

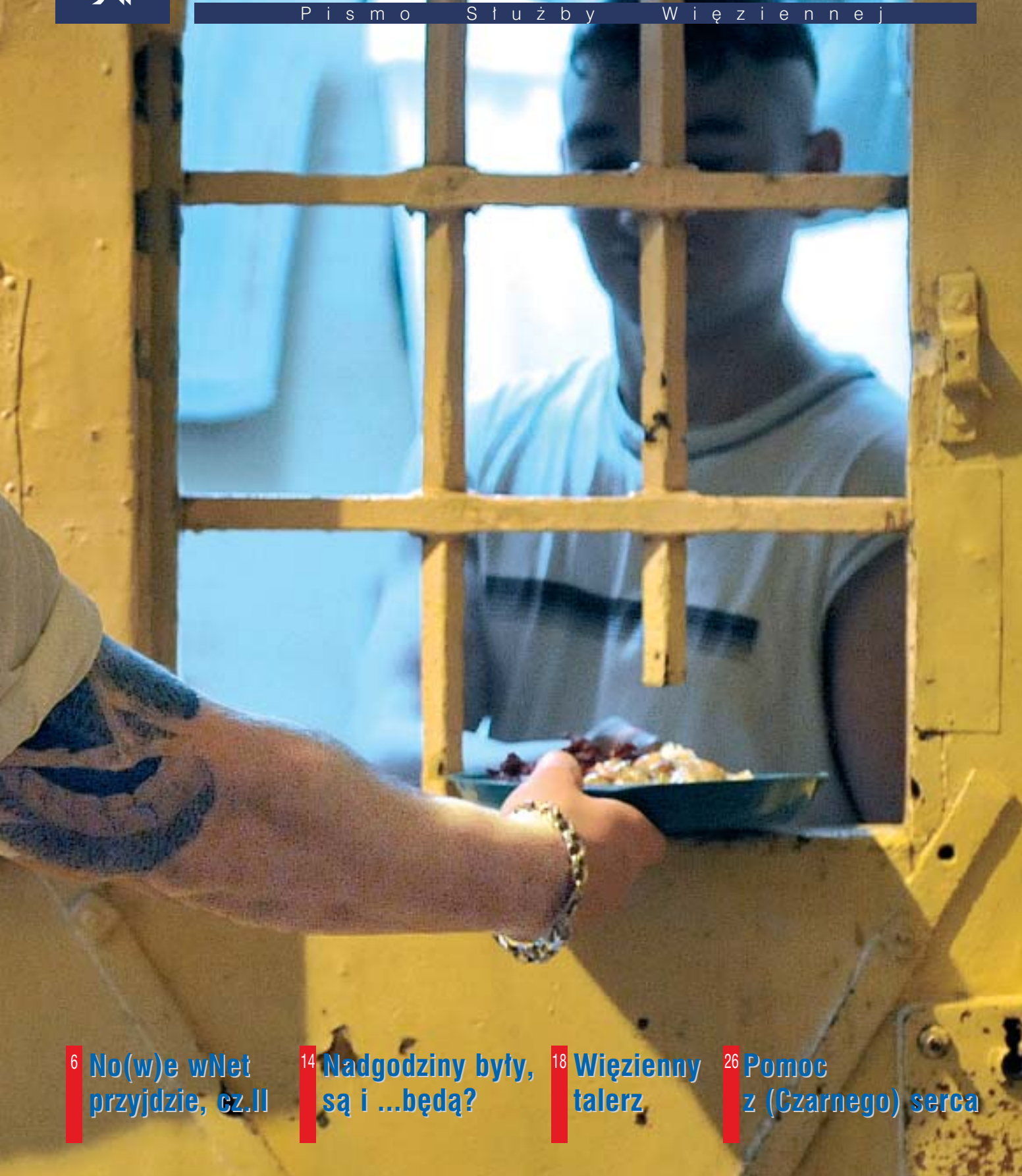
8

Sierpień 2014
nr 195, rok XVII
ISSN 1505-2184
cena 3,50 zł
www.sw.gov.pl



penitencjarne Forum

P i s m o S ł u ż b y W i ę z i e n n e j



6 **No(w)e wNet
przyjdzie, cz.II**

14 **Nadgodziny były,
są i ...będą?**

18 **Więzienny
talerz**

26 **Pomoc
z (Czarnego) serca**

Studia Podyplomowe:

NEGOCJACJE, MEDIACJE

ORAZ INNE ALTERNATYWNE METODY
ROZWIĄZYWANIA SPORÓW

edycja VII

Wydział Prawa i Administracji
UNIWERSYTET WARSZAWSKI

zaprasza zainteresowanych zdobyciem
umiejętności rozwiązywania konfliktów,
poszerzaniem kompetencji negocjacyjnych
i mediacyjnych oraz wiedzy w tym zakresie.

W programie m. in. psychologia konfliktu, komunikacja
interpersonalna, negocjacje i mediacje.

Zajęcia poprowadzą doświadczeni
praktycy i trenerzy.

Nie trać czasu na spory!

REKRUTACJA TRWA DO 28 WRZEŚNIA 2014 R.

Czas trwania:
październik 2014 -
czerwiec 2015

Zajęcia w formie ćwiczeń,
wykładów, warsztatów, symulacji

12 zjazdów w weekendy,
ponad 190 godzin dydaktycznych

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE, ZAPISY:

<http://negocjacjeimediacje.beta.wpia.uw.edu.pl>

8

sierpień 2014
nr 195, rok XIII
ISSN 1505-2184
cena 5,50 zł
www.sw.gov.pl

penitencjarne Forum

Pismo (od) ważnych tematów

Sierpień 2014 r.

OKŁADKA: fot. Piotr Kochański

SYSTEM Noe.NET – temat miesiąca

6 No(w)e wNET przyjdzie, cz. II

BE... Z PUDŁA

4 Okuninka 2014

4 Czyste Tatry

4 Zgrupowanie prisonkadry

4 Czesi w Krakowie

5 W duchu dialogu

5 Przed Przystankiem Woodstock

5 Motopozytywni

Z KRAJU

10 95-lecie Policji

12 Zjazd Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego

13 Serbski zbrodniarz wojenny w polskim więzieniu

18 Więzienny talerz

24 Sztuka interwencji, cz. II

26 Prosto z (Czarnego) serca

30 Człowiek w akwarium

32 Rejs na wyspy więzienne

38 Związek we Wrocławiu: siła w terenie

ZANIM ZAPYTASZ

14 Nadgodziny były, są i ...będą?

NIEZBĘDNIK PRAWNY

16 Telefony dla tymczasowo aresztowanych?

A U NAS TO... skargowiec – reportaż

20 Piszą, żebyśmy mieli co robić

22 Więzienie sprzyja pisaniu skarg

AKTUALNOŚCI

34 W Sulejowie o sprawach emerytów

34 O ochronie i szkoleniu w ramach EPTA

34 Podoficerowie z Kalisza

HISTORIA

35 Więzienie w Łęczycy na sprzedaż



s.6 No(w)e wNET przyjdzie

fot. Piotr Kochański



s.18 Więzienny talerz

fot. Piotr Kochański



s.20 Piszą, żebyśmy mieli co robić

fot. Piotr Kochański



s.32 Rejs na wyspy więzienne

fot. archiwum



Okuninka 2014



W upalne sobotnie południe 26 lipca w Okunince nad Jeziorem Białym k. Włodawy odbył się XI Minimaraton Pływacki o Wstęgę Dyrektora Generalnego Służby Więziennej dla funkcjonariuszy i pracowników służby oraz ich rodzin. Zawodom przewodniczył ppłk Zbigniew Wysokiński, dyrektor Zakładu Karnego we Włodawie, przy współuczestnictwie płk. Jerzego Kopcia, zastępcy dyrektora okręgowego SW w Lublinie oraz przedstawicieli Zarządu Okręgowego NSZZ-FiPW w Lublinie, Zarządu Terenowego we Włodawie i władz samorządowych. 69 uczestników zawodów, dorosłych i dzieci, ścigało się w oddzielnych kategoriach przy gorącym dopingu startujących i plażowiczów, którzy jak zwykle licznie przybyli na okunińskie plaże.

Grand Prix zawodów wśród kobiet zdobyła Małgorzata Skocz z Zakładu Karnego w Trzebini, spośród mężczyzn najlepszy był Tomasz Karch z Aresztu Śledczego w Wałbrzychu.



W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Dzieci do 9 lat: 25 metrów dziewczęta – Martyna Wólczyńska, ZK we Włodawie, 30 metrów chłopcy – Adam Walczuk, ZK we Włodawie.

Dzieci starsze, 10-12 lat: 50 metrów dziewczęta – Katarzyna Piekarczyk, ZK we Włodawie, 60 metrów chłopcy – Michał Walczuk, ZK we Włodawie.

Młodzież 13-15 lat: 100 metrów dziewczęta – Oliwia Deczkowska, OISW Lublin, 120 metrów chłopcy – Krystian Bas, CZSW Warszawa.

Młodzież starsza, 16-18 lat, 200 metrów: dziewczęta – Alicja Balaryn, OISW Lublin, chłopcy – Tomasz Luberski, AS w Radomiu.

Kobiety 30-45 lat, 1000 metrów: Małgorzata Skocz, ZK w Trzebini.

Mężczyźni 18-29 lat, 1500 metrów: Piotr Szczepański, AS w Wałbrzychu, mężczyźni 30-45 lat, 1500 metrów: Tomasz Karch, AS w Wałbrzychu, mężczyźni powyżej 45 lat, 1500 metrów: Fryderyk Olichwierowicz, CZSW Warszawa.

tekst i zdjęcie **Dariusz Demczuk**

Czyste Tatry

Krakowska Służba Więzienna wzięła udział w akcji „Czyste Tatry”. Wspólnie z Tatrzańskim Parkiem Narodowym (TPN) przygotowano dwie grupy osadzonych, którzy sprząkali teren pomiędzy Zakopanem a Gronikiem i okolice Wielkiej Polany Małotańskiej. Skazani z zakładów karnych w Krakowie-Nowej Hucie i w Nowym Sączu zebrali kilkanaście worków śmieci.

Nie jest to pierwsza akcja, w którą funkcjonariusze SW angażują osoby pozbawione wolności. Od kilku lat więźniowie z małopolskich i świętokrzyskich jednostek penitencjarnych uczestniczą w ogólnopolskiej akcji sprzątania świata, wspólnie z samorządami likwidują dzięki wysypiska śmieci, porządkują parki krajobrazowe, a w zakładach karnych i aresztach śledczych uczą się segregować odpady. Działania te są najczęściej wykonywane w ramach programów readaptacyjnych. Jeden z najciekawszych projektów proekologicznych



jest realizowany wspólnie z tatrzańskim parkiem. Więźniowie z Zakładu Karnego w Nowym Sączu od 2011 r. przepracowali na rzecz TPN prawie 20 tys. godzin. W Tatry wyszli też funkcjonariusze, niektórzy włączyli się w projekt razem z rodzinami. W akcji uczestniczyło także Stowarzyszenie Piękne Anioły, które działa na rzecz remontowania pokoi najuboższych dzieci. Współpracuje w tym zakresie z kadrą zakładów w Krakowie-Nowej Hucie i w Nowym Sączu.

tekst i zdjęcie **Tomasz Wacławek**

Zgrupowanie prisonkadry



W Ustce odbyło się drugie zgrupowanie kadry piłkarskiej, przygotowującej się do meczu Polska-Włochy w ramach projektu „Prison match”. Po codziennymi treningami rozegrano trzy mecze sparingowe. Pierwszy pojedynek z 4-ligowym zespołem Jantar Ustka zakończył się wynikiem 3: 1 dla przeciwnika. Przegraną zakończyło się też spotkanie z 4-ligowym zespołem Darzbór Szczecinek, które odbyło się w ekstremalnie trudnych warunkach atmosferycznych. W ostatnim meczu nasza kadra zmierzyła się z zespołem OISW Koszalin. Po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem 3: 2 dla zawodników reprezentujących koszaliński inspektorat.

Zgrupowanie pokazało, że przed naszą drużyną jeszcze bardzo wiele pracy. Jerzy Powroźnik, trener „prisonkadry” będzie miał twardy orzech do zgryzienia z odpowiednim zgraniem poszczególnych formacji i przygotowaniem piłkarzy do meczu z Włochami, który odbędzie się jesienią. Należy mieć nadzieję, że profesjonalne warunki do treningu, jakie stworzyli organizatorzy projektu, pozwolą na uzyskanie optymalnej formy zawodników i umożliwią osiągnięcie oczekiwanego wyniku.

Mariusz Budny
zdjęcie **Piotr Chalecki**

Czesi w Krakowie

Już prawie 10 lat trwa współpraca małopolskich więźniaków z więzieniem w czeskiej Pardubicach. Kontakty zapoczątkowane w 1995 r. przez Zakład Karny w Tarnowie-Mościcach są obecnie kontynuowane pod egidą OISW w Krakowie, co znacznie poszerza zakres możliwości prezentacji dorobku polskiego więziennictwa.

Niedawno kilkusobowa delegacja z Republiki Czeskiej po raz kolejny odbyła wizytę studyjną w małopolskich jednostkach. Goście zostali zapoznani z zadaniami polskiej Służby Więziennej na przykładzie aresztów śledczych w Krakowie, Kielcach i Krakowie-Podgórze oraz Zakładu Karnego w Trzebini. W trakcie zwiedzania Muzeum Auschwitz-Birkenau zaprezentowano także sposób realizacji programu edukacji obywatelskiej „Pamięć – Tożsamość – Odpowiedzialność”. Elementy historii więziennictwa przedstawiono w trakcie pobytu na Św. Krzyżu, gdzie w latach międzywojennych mieściło się ciężkie więzienie oraz w krakowskim areszcie, w którym eksponowana jest wystawa ilustrująca wybrane zagadnienia powojennej działalności jednostki. W tym samym areszcie goście obejrżeli murale, powstałe w ramach wspólnego projektu krakowskiej Służby Więziennej i Akademii Sztuk Pięknych – „Dramat Wolności”. W intensywnym programie pobytu znalazł się też czas na poznanie wieczornych uroków Krakowa.

tekst i zdjęcie **Jacek Matrejek**



W duchu dialogu



W kompleksie kulturalno-oświatowym Zakładu Karnego w Zamościu odbył się wernisaż wystawy fotograficznej portalu Orthphoto. net pt. „Monastycyzm”. Celem było przybliżenie istoty prawosławnej duchowości i wartości, jakie niesie duch monastyczny.

Spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą kapelanów, funkcjonariuszy i osadzonych w kaplicy pw. Św. Mikołaja Cudotwórcy, jedynej w Polsce kaplicy prawosławnej na terenie więzienia. Pod przewodnictwem ks. Jarosława Szczura, kapelana prawosławnego Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim śpiewano hymny paschalne. Gości przywitał mjr Krzysztof Stefanowski, dyrektor zamojskiej jednostki, który otwierając wystawę akcentował potrzebę takich spotkań i doniosłą wagę wartości, jakie ze sobą niosą. Ks. Jarosław Szczur przedstawił teologiczny aspekt monastycyzmu oraz jego historyczny rozwój. Interesująca była osobista refleksja duchownego dotycząca relacji i powiązań pomiędzy mnichem i więźniem. Na pozór sprzeczne pozycje mają wspólny grunt, a w szczególności cel, do którego zmierzają. Refleksję dotyczącą



tematycznie związanych z wystawą filmów, m.in. „Wyspa” Pawła Łungina i „Ludzie Boga” Xaviera Beauvois, podjął kapelan rzymskokatolicki ks. Tomasz Żwiernik. Podkreślał, że wspólnym celem mnichów, ale też wszystkich ludzi jest patrzenie w przyszłość, a zarazem nieustanne doskonalenie się w Duchu Bożym. Ks. prot. Witold Charkiewicz, miejscowy kapelan prawosławny i proboszcz zamojskiej parafii wskazywał na zalety takich wydarzeń w kontekście pogłębiania dialogu ekumenicznego.

Piotr Kozłowski
zdjęcia archiwum

Przed Przystankiem Woodstock

Funkcjonariusze Zakładu Karnego w Rawiczu: por. Barbara Razik-Polowczyk, por. Michał Talaga i st. kpr. Tomasz Adamczak na zaproszenie Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przebywali w Ośrodku Szkoleniowym Wolontariatu Szadowo-Młyn k. Kwidzyna. Uczestniczyli tam w zjeździe liderów „Pokoju patrolu” przed największą imprezą masową w tej części Europy, czyli Przystankiem Woodstock w Kostrzynie nad Odrą. W spotkaniu (3-6 lipca) brali też udział przedstawiciele służb bezpośrednio zaangażowanych w organizację Przystanku: Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, a także sztabu zarządzania kryzysowego marszałka województwa lubuskiego.

Służba Więzienna została zaproszona z racji prowadzenia w Centrum Szkolenia Praktycznego szkoleń samoobrony dla różnych grup docelowych oraz ścisłej współpracy z zarządem Fundacji przy organizacji Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Więziennej, „Skazani dla WOŚP”. Podczas tego zjazdu grupa więźniaków prowadziła warsztat z psychologii tłumu i zagrożeń wy-



nikających z wystąpienia paniki oraz zajęcia z samoobrony dla liderów „Pokoju patrolu” prowadzących działania podczas Przystanku Woodstock. Braliśmy także udział w spotkaniach grup roboczych zajmujących się zagadnieniem pracy z tłumem i zachowaniem bezpieczeństwa podczas tak olbrzymiej imprezy masowej.

tekst i zdjęcie **Michał Talaga**

Motopozytywni

Służba Więzienna zaprosiła do współpracy przy realizacji oddziaływań resocjalizacyjnych nietypowych gości. „Motopozytywni” to motocykliści, wolontariusze, ratownicy drogowi, których celem jest pokazywanie, że można być odpowiedzialnym kierowcą jednośladu a ponadto pomagać ofiarom zdarzeń drogowych. 12 lipca pięciu członków grupy rozmawiało z osadzonymi w Zakładzie Karnym w Gdańsku-Przeróbce o skutkach nieodpowiedzialności i brawurze na drodze, w szczególności o jeździe na „podwójnym gazie”. Obrazowe przykłady, charyzma i zaangażowanie prowadzących udzieliły się skazanym, którzy z refleksją przyjęli prezentację. Z zainteresowaniem oglądali materiały



filmowe, zadawali pytania. Druga część spotkania poświęcona była praktycznemu pokazowi udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej ofiarom wypadków. Goście opowiedzieli i zademonstrowali jak zadbać o bezpieczeństwo swoje i poszkodowanego, jak ocenić czy poszkodowany jest przytomny i czy odycha, jak prawidłowo wezwać pomoc.

– Chcemy pokazać, że motocykl, wbrew powszechnym przekonaniom, może służyć również do niesienia pomocy i zabezpieczenia miejsca wypadku. Walczymy ze stereotypem „dawcy organów”... pokazując, że część z nas, motocyklistów może stać się „dawcami, ale życia” – mówi Marcin Mazzela, lider „Motopozytywnych”.

Agnieszka Szultka
zdjęcie **Robert Witkowski**





Nowe wNET przyjdzie, cz. II

Nasza praca nie polega na jej wykonywaniu, ale na jej dokumentowaniu... Tak do końca chyba nie jest, choć w ustach osób oceniających system, na którym przyszło im na co dzień pracować, pojawiają się i takie zarzuty. Czy mają rację? Może to świat się zmienia, a oni nie nadążają? Ale pytani czy wyłączyć program, zgodnie odpowiadają: absolutnie nie!

Noe.NET zmienił pracę w więziennictwie. Na początku budził protesty i pretensje, że chociaż obowiązków mamy dużo, jeszcze się nam ich dodaje. Kiedy jednak okazało się, że może pomóc i zdjąć z barków część czynności, został zaakceptowany. Lata mijają, a system Centralna Baza Danych Osób Pozbawionych Wolności Noe.NET coraz bardziej się rozwija, przejmując stopniowo wiele uciążliwych zadań, dotychczas zajmujących funkcjonariuszy. Instrukcje korzystania i pracy w poszczególnych modułach mają po kilkadziesiąt stron. W module Jednostka Penitencjarna w menu jest 16 pozycji, a w module penitencjarnym 30, z których każda daje od trzech do kilkunastu możliwości podejmowania różnych działań. Potencjał programu zaczęli dostrzegać nawet najwięksi sceptycy, młodzi funkcjonariusze już nie wyobrażają sobie bez niego prowadzenia dokumentacji osadzonych.

Nowe, znaczy lepsze?

System Noe.NET jest nieustannie rozwijany. Gromadzona i przetwarzana jest w nim coraz większa liczba informacji, co niesie ze sobą konieczność dostosowywania go zarówno do potrzeb użytkowników, jak i zmieniających się przepisów prawa i nowych technologii. Ranga programu rośnie, podobnie jak liczba jego użytkowników, również podmiotów zewnętrznych, realizujących szeroko pojęte działania w zakresie bezpieczeństwa publicznego. Ponieważ znajdujemy się w przededniu podpisania umowy z nowym wykonawcą udzielającym wsparcia technicznego programowi Noe.NET, Zespół ds. rozwoju Noe.NET wraz z działami służby reprezentowanymi przez odpowiednie biura w CZSW po zasięgnięciu opinii osób korzystających z systemu przygotował propozycje zmian do wprowadzenia w ciągu najbliższych czterech lat.

Biuro Informacji i Statystyki złożyło 62 propozycje modyfikacji, Biuro Prawne – 52, Biuro Penitencjarne – 36, Biuro Informatyki i Łączności – 22, Biuro Kwatermistrzowsko-Inwestycyjne – 12, Biuro Służby Zdrowia – 8, Biuro Ochrony i Spraw Obronnych – 8. Zakres zgłoszonych modyfikacji jest nierówny. Są takie, które wprowadzają potężne zmiany w funkcjonowaniu a ich dodanie tworzy nową wersję Noe.

Oto prezentacja modyfikacji przeprowadzanych w ostatnich latach w poszczególnych modułach oraz wybrane propozycje usprawnień programu przygotowane przez biura CZSW.

Biuro Informacji i Statystyki (moduły: Ewidencyjny, Transportowy, Słownikowy)



- Poprawiono elementy związane z wyświetlaniem informacji o składzie celi mieszkalnej w ten sposób, że możliwe jest ustalenie, z kim dany osadzony w niej przebywał.
- Pojawiła się możliwość drukowania powiadomień do Policji o zwolnieniu, ucieczce, niepowrocie, przepuszcze osadzonego (dotyczy zwłaszcza osób z wyrokami powyżej 3 lat, działających w zorganizowanych grupach przestępczych – w przypadku tej grupy skazanych istnieje obowiązek poinformowania jednostki Policji).
- Osiągnięto gotowość do automatycznej transmisji danych do policyjnego systemu ARIZ. Dostosowanie systemu policyjnego zautomatyzuje część pracy w jednostce, wydruki i wysyłkę korespondencji z jednostki.
- Zmodyfikowano i rozbudowano system sporządzania wykazów pomieszczeń: nowa funkcjonalność daje możliwość procedowania nad zmianą pomieszczenia z jednoczesnym użytkowaniem pomieszczenia z dotychczasowymi parametrami, zmiany nastąpią dopiero po zatwierdzeniu wykazu na poziomie CZSW. Modyfikacja wprowadza drukowanie wykazu pomieszczeń i zbiorczego zestawienia cel mieszkalnych bezpośrednio z systemu Noe.NET.

Propozycje modyfikacji

- Zostanie umożliwione przyjęcie osoby w systemie Noe.NET bezpośrednio po jej doprowadzeniu lub zgłoszeniu się celem odbycia kary pozbawienia wolności. Tzw. wstępne przyjęcie (wirtualne) realizowane w dni wolne od pracy spowoduje, że taka osoba będzie widoczna w systemie także w sobotę i w niedzielę, np. służba penitencjarna lub ochrona będzie mogła realizować w systemie Noe.NET swoje zadania. W dni robocze Biuro Informacji i Statystyki dokona weryfikacji poprawności danych osobowych.
- Wprowadzenie możliwości drukowania z systemu Noe.NET wkładki do akt ewidencyjnych zawierającej wszystkie wprowadzone do wykonania orzeczenia.

Biuro Budżetu (obiekty w module Jednostka Penitencjarna)



Nie ma swego modułu, nie wnioskuje też o zmiany czy modyfikacje. Wszelkie sprawy dotyczące finansów osadzonych, przedmiotów wartościowych, rozliczeń finansowych

ewidencjonuje się w programie Depozyt Finansowy Osadzonych.

W CZSW i w okręgowych inspektoratach SW funkcjonariusze mają karty dostępu do Noe.NET i mogą korzystać z pewnych danych. W jednostkach pracownicy depozytu dysponują kartami dostępu do Noe.NET, ale wchodzi do systemu tylko po to, by zobaczyć, które osoby należy przygotować do transportu. Jedyne dane wprowadzane przez służbę finansową w jednostkach to nagrody i kary osadzonych. Funkcjonariusze odnotowują ich rozpoczęcie i zakończenie. Oczywiście tylko tych, będących w zakresie działania służby finansowej, czyli np. przyznanie nagrody pieniężnej, ograniczenie albo pozbawienie wypiski.

Biuro Ochrony i Spraw Obronnych (moduły: Ochronny, Jednostka Penitencjarna, Transportowy)



- Umożliwienie gromadzenia informacji dotyczących zastosowania środków przymusu bezpośredniego, łącznie z generowaniem notatki.
- Rozbudowa obiektu Zdarzenia nadzwyczajne, łącznie z umieszczaniem sprawozdań ze zdarzeń w systemie, nie trzeba ich przesyłać.
- Wprowadzenie (ok. rok temu) obiektów Paczki i Widzenia (opracowany przez dział penitencjarny, ale to ochrona się nim zajmuje).

Propozycje modyfikacji

- Rejestrowanie ruchu osadzonych w systemie. Obecnie dane są wprowadzone do książki ruchu. Jeśli osadzony jedzie poza jednostkę, to informacja jest w systemie, ale w samej jednostce ruch rejestrowany jest tylko na papierze. Chodzi m.in. o spacer, łaźnię, wyjścia na zajęcia. W zakładach typu zamkniętego ten ruch musi być rejestrowany. To ogrom pracy wykonywanej ręcznie i tony papieru. Rozważane jest wprowadzenie kodów kreskowych na kartach tożsamości osadzonych oraz czytników w każdym oddziale mieszkalnym. System będzie sam czytywał kto wychodzi, bez konieczności wpisywania danych ręcznie.
- Spowodowanie, by wszystkie informacje dotyczące zdarzenia nadzwyczajnego były generowane automatycznie z systemu, np. wszczęcie postępowania wyjaśniającego przez dyrektora jednostki po zdarzeniu. Wprowadzenie informacji o zdarzeniu automatycznie generowałoby decyzję o wszczęciu czynności.
- Poprawa modułu widzeniowego, uproszczenie procedury wprowadzania danych, rozbudowanie go o automatyczne wyświetlanie czasu pozostałego do końca widzenia (podgląd miałby funkcjonariusz).

Biuro Penitencjarne (moduły: Penitencjarny, Transportowy, Jednostka Penitencjarna, Ewidencyjny)



- Dodanie obiektu Główny kalendarz penitencjarny. Daje to użytkownikowi możliwości wyszukiwania w jednym miejscu wszystkich potrzebnych informacji.
- Stworzenie Głównej przeglądarki penitencjarnej. ▶

- ▶ – Dodanie kreatorów: Rozpoczęcia pobytu – rozmowa wstępna, Zakończenia pobytu – rozmowa końcowa, Rozmów psychologicznych.
 - Dodanie obiektów: Zobowiązania i nawiązki, Wnioski o SDE, Grupy Aktywności.
 - Rozbudowa obiektu Kary dyscyplinarne oraz Nagrody osadzonego, pozwalająca na pełną obsługę wniosku.
- Jeszcze w sierpniu br. zostaną dodane następujące funkcjonalności:
- Przeglądanie danych archiwalnych: umożliwienie podglądu wszystkich danych penitencjarnych wprowadzonych do systemu.
 - Dodanie mechanizmu Rozmowy po przerwie w karze.
 - Grupowe wyjścia na przepustki k. o. (poprzez rozbudowę funkcjonalności grup aktywności).
 - Kalendarz powrotności. Będzie umożliwiał badanie powrotności osób osadzonych na podstawie kryteriów: zakresu dat, odstępu między pobytami, posiadanych artykułów do orzeczeń, a także grup aktywności, do których należał osadzony.

Propozycje modyfikacji

- Stworzenie podmodułu (obiektu) Zatrudnienie osadzonych, związanego z obsługą procesu zatrudnienia więźniów. Znajdą się w nim: przeglądarka, kalendarz, kreatory. Powstanie na podstawie doświadczeń pracowników pionu zatrudnienia z użytkowaniem aplikacji zatrudnieniowej „Syzyf”, próbnie wdrożonej w wybranych jednostkach. Testowana aplikacja działa w oparciu o bazy lokalne. Dodanie podmodułu pozwoli na wymianę danych pomiędzy poszczególnymi jednostkami i okręgami, a szczeblem centralnym (CZSW).
- Dodanie podmodułu (obiektu) Nauczanie umożliwi obsługę przebiegu nauczania więźniów i obejmie swym zakresem m.in. proces kierowania do nauczania oraz pobyt osadzonych w szkołach. Taka funkcjonalność pozwoli na precyzyjne określenie liczby więźniów objętych nauczaniem oraz osób, które zakończyły proces kształcenia i otrzymały z tego tytułu prawa do wykonywania zawodu. Wykluczy to m.in. zjawisko podwójnego kierowania do nauczania tych samych osadzonych, co wpłynie na oszczędności finansowe.
- Stworzenie obiektu Kreator opinii – projekt oceny okresowej wpłynie na uproszczenie tworzenia opinii oraz projektów oceny okresowej. Zapewni samoczynność zbierania danych niezbędnych do umieszczenia w opinii penitencjarnej oraz projektu oceny okresowej. Usprawni proces związany z wytwarzaniem tych dokumentów i spowoduje skrócenie czasu potrzebnego na ich przygotowanie.
- Utworzenie Przeglądarki niewykonanych czynności. To obiekt pozwalający na nadzorowanie procesu wykonywania wpisów w bazie Noe.NET.
- Utworzenie Karty zagrożonego samobójstwem.
- Przebudowa menedżera wydruków.

Biurowe Prawne (moduł Prawny)



- Zautomatyzowano wiele czynności. Kiedy użytkownik dokona zmian w danym obiekcie, ich efekt odzwierciedla się w innych, ze sobą powiązanych. Dawniej trzeba było to robić ręcznie.

Propozycje modyfikacji

- Najwięcej sugestii dotyczy prostego uzyskiwania danych statystycznych z bazy danych modułu, by móc efektywniej badać zjawisko skargowości (podsumowania miesięczne, kwartalne), obecnie nie ma prostego narzędzia agregacji tych danych.
- Wprowadzenie podmodułu Prośby, który byłby umieszczony w module Jednostka Penitencjarna. Pomoże to w rejestrowaniu prośb, podobnie jak skarg, tak by mogły z niego korzystać osoby z innego działu załatwiającego prośbę. Obecnie w CZSW mamy kilkadziesiąt ksiąg

z prośbami (rocznie) i by jakąś odszukać, trzeba kartkować wiele stron, po powstaniu tego obiektu wystarczyłoby kliknięcie w system.

- Wprowadzenie możliwości korekty danych na poziomie jednostek podstawowych. Jeśli osoba zajmująca się wprowadzaniem skarg na poziomie jednostki podstawowej zrobi drobną, nieistotną pomyłkę, będzie mogła sama to zmienić, co oznacza oszczędność pracy zarówno w CZSW, jak i w okręgach.

Biurowe Służby Zdrowia (moduły: Medyczny, Transportowy)



- W 2013 r. dopracowano obiekt Diety. Dotychczas czynności z nimi związane były w dyspozycji modułu Medycznego i wszelkich wpisów dokonywała służba zdrowia, obecnie medycy zajmują się jedynie dietami ze względów zdrowotnych, a pozostałymi, uwarunkowanymi religijnie i kulturowo, zajął się dział kwatermistrzowski. Obiekt znajduje się w podmodule żywienia.
- Pojawił się obiekt (podmoduł) Leczenie ambulatoryjne, trwają prace nad obiektem Szpital. Między tymi obiektami będzie pełna łączność, np. w sprawie dostępności zrealizowanych badań. Sposób zapisu danych medycznych idzie w kierunku programów wdrażanych i stosowanych w lecznictwie otwartym.
- Wszedł do użycia obiekt Opinia o stanie zdrowia oraz Zawiadomienia do organów dysponujących o zdolności do czynności procesowych. Testowana jest poprawka dotycząca wystawiania opinii lekarskich i zaświadczeń dla tzw. pacjentów na plusie, czyli osadzonych, którzy przyjechali do danej więziennej placówki zdrowia (nagły powód wyjazdu). Obecnie, dopóki takie osoby nie zostaną wprowadzone na stan nowego miejsca pobytu, lekarz nie może zamieścić w bazie żadnych danych medycznych, kierować na badania, itd., formalnie przecież takiego osadzonego tam nie ma. Poprawka pozwoli na wpisywanie przez personel medyczny potrzebnych danych.

Propozycje modyfikacji

- W obiekcie Epizody medyczne, obejmującym wszelkie zdarzenia związane ze zdrowiem osadzonego: badania, konsultacje, leczenia, itp., proponuje się wprowadzenie zmiany, która pozwoli na to, by były one dostępne od razu, bez poszukiwania np. wyników badań. Będzie można od razu „wejść” na daną pozycję (badanie, pobyt w szpitalu itd.) i uzyskać konieczne informacje.

Biurowe Kwatermistrzowsko-Inwestycyjne (obiekty: Pojazdy służbowe i Wyżywienie osadzonych w modułach Jednostka Penitencjarna, Transportowy)



- Dodanie w 2014 r. obiektu Wyżywienie osadzonych w module Jednostka Penitencjarna. Wcześniej informacje o żywieniu były wprowadzane przez funkcjonariuszy służby zdrowia, ale ograniczono się do żywienia dietetycznego oraz w minimalnym zakresie norm religijno-kulturowych. Całej reszty informacji nie było w systemie, funkcjonowały jedynie w formie papierowej w danej jednostce.

Propozycje modyfikacji

- W najbliższej umowie planowane jest utworzenie modułu Kwatermistrzowskiego. Zostaną do niego przeniesione obiekty Pojazdy służbowe i Wyżywienie osadzonych. Tam też ma się pojawić wyszukiwarka kwatermistrzowska, za pomocą której będzie można wyszukiwać osadzonych określając właściwe kryteria, np. ilu więźniów jest żywionych w konkretny sposób.
- Jest propozycja rozbudowy obiektu Wyżywienie osadzonych o Kalendarz norm i diet żywieniowych. Ma tam być dodana możliwość automatycznego generowania norm i diet transportowych w przypadku planowania dla osadzonego czynności transportowych i powrotu do podstawowych w przypadku zakończenia czynności transportowych.
- W obiekcie Pojazdy służbowe wskazano na konieczność dodania możliwości modyfikowania wprowadzonych danych dotyczących rezerwacji i stanu dostępności pojazdu oraz automatycznych komunikatów przypominających o terminie przeglądów technicznych na poziomie użytkownika.
- Proponowane jest utworzenie obiektu Koszty żywienia osadzonych, gdzie będą wpisywane koszty w podziale na obowiązujące stawki budżetowe, co będzie pomocne w oszczędnej gospodarce finansami.
- Na bazie programu REPOS lub Noe.NET wskazane jest automatyczne generowanie raportów stanu żywionych z danych zawartych w systemie. Byłoby to pomocne w układaniu budżetu jednostek podstawowych i okręgowych inspektoratów.

Tajemna sieć powiązań

Wdrożenie przedstawionych powyżej propozycji modyfikacji czeka na podpisanie umowy z nową firmą udzielającą wsparcia technicznego programowi Noe.NET. Po załatwieniu formalności służba musi wystawić zlecenie na wykonanie konkretnych zmian. W nowej umowie już zapisano treść pierwszej modyfikacji, ma to być dostosowanie systemu Noe.NET do aktualnej przeglądarki Internet Explorer (wersja 11). Kolejność wprowadzania zmian określa służba. Podczas posiedzeń Zespołu ds. rozwoju Noe.NET ustalana jest kolejność zleceń wykonywanych przez firmę w danym kwartale. Posiedzenia są czasem trudne, każdy ciągnie w swoją stronę, ale przecież dla dobra służby trzeba dojść do wspólnych ustaleń. Częstotliwość dokonywanych modyfikacji uzależniona jest od bieżących potrzeb użytkowników, dostosowywania systemu do zmieniających się przepisów oraz wynika z realizacji umowy. Braki są na bieżąco analizowane i w ten sposób powstają dalsze plany rozwoju systemu. Lepszemu dostosowaniu programu do potrzeb miało m.in. służyć spotkanie specjalistów z poszczególnych biur w ODK SW w Suchej. – Analizowaliśmy wyniki ankiety, zgłoszone uwagi pod kątem lepszej ergonomii systemu i ewentualnego uwzględnienia ich w realizacji nowej umowy. Większość z nich uwzględniono w proponowanych modyfikacjach – deklaruje kierownik zespołu mjr Mirosław Korczyński.

Jak można się dowiedzieć z wyników ankiety (publikowaliśmy je w lipcowym numerze „Forum Penitencjarnego”) zgłoszono setki pomysłów. Rozmawiając z pracującymi z programem o konieczności zmian, można usłyszeć zdziwienie połączone z wątpliwościami co do dobrej woli zarządzających systemem. – Dlaczego tak długo musimy czekać na modyfikacje, czemu nie można wprowadzać ich szybciej i więcej, nawet jeśli dotyczą pojedynczych prób czy sugestii? – pytają funkcjonariusze. Odpowiedź jest taka: po pierwsze, każda z nich kosztuje, po drugie, to nie takie proste. Nowe elementy programu mają wpływ na cały system. Wprowadzanie zmian jest coraz trudniejsze z uwagi na rosnącą liczbę powiązań z innymi obiektami, więc modyfikacja jednego obiektu może, a nawet musi powodować zmiany w innym. System wzajemnych zależności i powiązań między obiektami jest konieczny, by Noe.NET w sposób jak najpełniejszy pomagał użytkownikowi. Wykonawca modyfikacji musi sprawdzić te powiązania i korelacje między innymi modułami, obiektami, funkcjonalnościami. Sprawdzany jest również wpływ wdrażanych zmian na komunikację z podmiotami zewnętrznymi. Dlatego propozycje modyfikacji są rozsyłane do wszystkich członków Zespołu ds. rozwoju Noe.NET, by zapoznali się z nimi pod kątem swego modułu i wskazali punkty dyskusyjne, możliwe perturbacje. – Dobrym obyczajem w naszym zespole jest, że jeśli

osoba proponująca modyfikację wie lub podejrzewa, że wchodzi ona w zakres działania innej służby, kontaktuje się z tym biurem i informuje. Te dokumentacje są potrzebne i wymagają czasu, aby się z nimi zapoznać. Wyłapać zagrożenia i możliwe punkty konfliktu jest naprawdę trudno – wyjaśnia mjr Mirosław Korczyński.

Wykonawca modyfikacji przygotowuje dokumentację techniczną, a zmiany w funkcjonowaniu programu Noe.NET najpierw wprowadza u siebie, na swoich serwerach, gdzie ma odzwierciedlone środowisko Noe, rodzaj kopii systemu. Gdy stwierdzi, że jest w całkowitym porządku, przekazuje służbie przygotowaną wersję testową programu. Kierownik Zespołu ds. rozwoju Noe.NET powiadamia wszystkie biura o treści zmian, dacie wprowadzenia nowej wersji do bazy testowej i prosi o zgłoszenie uwag w wyznaczonym czasie. – Na sprawdzenie mamy dwa tygodnie. Nowa wersja, bo pakiet modyfikacji tworzy nową wersję programu (obecnie to już 52.), testowana jest we wszystkich pionach służby i biurach CZSW. Po zakończeniu sprawdzania zgłaszamy wykonawcy zauważone błędy (przeważnie drobniaki), ma on pięć dni na poprawki. Ponownie sprawdzamy i po pełnym przetestowaniu zawiadamiamy jednostki, że danego dnia zostanie wprowadzona nowa wersja programu uwzględniająca właśnie przygotowaną modyfikację – wyjaśnia mjr Mirosław Korczyński.

Nasi rozmówcy wyrazili sugestie, że system powinien pomagać użytkownikom upraszczając ich pracę, ale też warto by było odejść od papierowej dokumentacji w więzienictwie. Wszystkie dane powinny być w systemie, zsynchronizowane z bazami informacji w służbie, ale też połączone z bazami zewnętrznymi: Policji, sądów, prokuratury. Wtedy choć część danych byłaby automatycznie wysyłana czy pobierana bez konieczności wpisywania bądź wysyłania. – Przygotowaliśmy trzy takie modyfikacje dotyczące przekazywania danych podmiotom zewnętrznym, ale koledzy z Policji nie są jeszcze, niestety, gotowi. Na razie użytkownicy z zewnątrz korzystają z przeglądarek, a w niektórych przypadkach mogliby mieć również możliwość wpisów, korzystania z kreatorów, np. sędzia czy policjant – deklaruje mjr Mirosław Korczyński.

Jak arkę budowano

Prace nad wdrożeniem systemu informatycznego rozpoczęły się w 1994 r., po wprowadzeniu w CZSW programu opartego o Kartotekę Skazanych i Tymczasowo Aresztowanych (KSiTA). Program Noe został stworzony przez Sławomira Strzykowskiego i Sławomira Janiaka w 1995 r. Część transportową opracował Sławomir Binczak. Nazwę wymyślił Sławomir Strzykowski, miała symbolizować arkę, która zmienia Służbę Więzienną (przejście z pracy papierowej na elektroniczną). W 1998 r. opracowano i wdrożono w jednostkach penitencjarnych system ewidencji skazanych i tymczasowo aresztowanych – Noe. W 2003 r. zaczęły się prace nad nowym programem Noe.NET. Celem było stworzenie jednolitego centralnego systemu informatycznego, który całkowicie zintegruje system Noe i KSiTA, będzie zasilany danymi z aresztów śledczych i zakładów karnych w trybie bezpośredniego dostępu. W czasie, gdy wymyślono Noe, w niektórych jednostkach funkcjonowały systemy ewidencyjne stworzone w zakładach karnych we Wrocławiu i w Wołowie. Jednak w znacznej liczbie jednostek penitencjarnych nie było żadnego programu. W kolejnych latach Noe przechodził ewolucje, zmieniały się nazwy: „Noe.2000”, „Noe. Milenium”, „Noe.PRO”, „Noe.Tools”, „Noe.Odyseja.2001”, „Noe.Explorer” w 2002 r. i „Noe.Avalon” w 2004 r. Jako pierwszy, w 2008 r. ruszył moduł Ewidencyjny, następne były uruchamiane sukcesywnie. Od stycznia 2011 r. działają moduły Medyczny i Prawny. Warto w tym miejscu przypomnieć kilka osób, które mają szczególne zasługi w pracy nad systemem. Są to śp. Lesław Korecki, gen. Paweł Nasiłowski i Dariusz Łuczak.

Grzegorz Korwin-Szymanowski
zdjęcia Piotr Kochański

Za pomoc w przygotowaniu materiału dziękuję pplk. dr. Grzegorzowi Kosińskiemu, mjr. Mirosławowi Korczyńskiemu, kpt. Dorocie Özdemir, pplk. Grzegorzowi Skelnikowi i innym, których pominąłem w ferworze opracowywania tak skomplikowanej materii, jaką jest system Noe.NET

95-lecie

RAZEM W SŁUŻBIE RZECZYPOSPOLITEJ



Jubileusz 95-lecia jest szczególną okazją, by przekazać wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom polskiej Policji wyrazy najwyższego szacunku i uznania. To profesja wymagająca określonych predyspozycji, wiedzy i umiejętności, wysoko ceniona przez społeczeństwo. Macie Państwo szczególne powody, aby swój mundur nosić z honorem i godnością. I to nie tylko za sprawą chlubnych tradycji, ale także dlatego, że każdego dnia zapewniają Państwo poczucie pewności i spokój obywateli.

Z okazji Święta życzymy, aby Wasz codzienny wysiłek, determinacja oraz poszanowanie arkanów zawodowego rzemiosła dawały powody do dumy i satysfakcji ze sprawowania tej niezwykle ważnej służby państwowej.



POLICJI





Zjazd Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego

Niedawno Kalisz gościł uczestników uroczystego zjazdu, związanego z jubileuszem 20-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego. Po upływie trzech lat działacze PTP z całego kraju ponownie przyjechali do Kalisza, aby podsumować kolejną kadencję i wybrać nowe władze.

Zjazd sprawozdawczo-wyborczy odbył się w nowoczesnych salach konferencyjnych Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej. Obrady otworzył ppłk Krzysztof Jędrzejak, zastępca komendanta ośrodka, serdecznie witając gości i wszystkich członków Towarzystwa. Następnie Bogdan Nowak, prezes PTP przedstawił porządek zjazdu, a także przypomniał zgromadzonym, że Towarzystwo powstało w 1991 r., ma swoją historię i dorobek udokumentowany w wielu publikacjach, m.in. książkowych.

Obrady podzielono na dwie części. W pierwszej miała miejsce projekcja filmu o Służbie Więziennej. Następnie odbył się panel naukowy „Aktualne problemy polityki kryminalnej i więziennictwa” pod przewodnictwem prof. dr hab. Piotra Stępnia i prof. dr hab. Stefana Leleńki. W trakcie dyskusji wystąpili znani polscy naukowcy i praktycy penitencjarni przedstawiając swoje poglądy na teraźniejszość i przyszłość polskiej penitencjarystyki. Prof. Stefan Leleńki dokonał krytycznej analizy założeń aktualnego projektu nowelizacji kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego. Prof. Piotr Stępień przed-

stawił swoje refleksje nad strukturą orzekanych kar w Polsce na tle rozwiązań przyjętych w innych krajach, zwłaszcza we Francji. Z kolei prof. dr hab. Tomasz Kalisz poruszył zagadnienie polityki warunkowych przedterminowych zwolnień z odbywania kary pozbawienia wolności, bardzo krytycznie oceniając dotychczasową politykę warunkowych zwolnień i wskazując kontrowersyjne kazusy z praktyki. Prof. dr hab. Wojciech Zalewski odniósł się natomiast do kwestii definicji polityki kryminalnej, populizmu społecznego w tzw. ustawie o bestiach, a także sprawiedliwości naprawczej. Dr Robert Poklek zaprezentował problemy motywacji zawodowej funkcjonariuszy Służby Więziennej. Po wystąpieniach prelegentów głos w dyskusji zabrali przedstawiciele więziennictwa, policji, kurateli i sądownictwa, m. in.: dr Jan Michalski, dr Ireneusz Dziubek; dr Piotr Łapiński, Krzysztof Chmielewski, Zygmunt Lizak, Edward Wasilewski, Ryszard Władyka i Bogdan Nowak.

Ciekawa i żywa dyskusja pokazała po raz kolejny, że penitencjarystyka to dziedzina szczególna, nie tylko z racji

dynamicznego rozwoju, ale również interdyscyplinarnego charakteru.

W drugiej części zjazdu, walnym zebraniu, uczestniczyli wyłącznie członkowie PTP. Ustępujący prezes Bogdan Nowak wygłosił sprawozdanie z działalności Towarzystwa w latach 2011-2014, wskazując liczne przykłady ciekawych i pożytecznych inicjatyw podejmowanych przez władze krajowe i koła terenowe. Mijając kadencję uznał za okres solidnej pracy członków PTP na rzecz polskiej penitencjarystyki, który przyniósł dobre efekty. Następnie sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej złożył jej przewodniczący Edward Wasilewski. Komisja stwierdziła, że w okresie 2011-2014 działalność zarządu Towarzystwa była zgodna ze statutem PTP oraz uchwałami walnego zebrania. Wniosła też o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, co nastąpiło jednogłośnie.

W wyniku wyborów wyłoniono nowe władze Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego (na kadencję 2014-2017), które niezwłocznie się ukonstytuowały:

Zarząd PTP – Piotr Stępień, prezes, Bogdan Nowak i Krzysztof Jędrzejak, zastępcy prezesa, Robert Poklek, sekretarz. Osoby te tworzą prezydium zarządu, członkami zarządu są Jacek Pekrół, Janusz Damrat i Krzysztof Linowski.

Komisja Rewizyjna – Edward Wasilewski, przewodniczący oraz Jarosław Wielgos i Ryszard Władyka.

Sąd Koleżeński – Adam Kwiecieński, przewodniczący, Jacek Matrejek i Dariusz Fudali.

Ponadto, na wniosek Piotra Stępnia wybrano Radę Naukową PTP w składzie: prof. Henryk Machel, prof. Stefan Leleńki, prof. Wojciech Zalewski, prof. Tomasz Kalisz, dr Jacek Pomiankiewicz, dr Marek Kalamian, dr Dorota Rondalska, dr Aldona Nawój i dr Piotr Łapiński.

Na zakończenie obrad nowy prezes przedstawił plan najbliższych zamierzeń oraz wyraził wolę kontynuacji udanej i owocnej współpracy PTP z instytucjami działającymi na niwie polskiej penitencjarystyki, w szczególności z władzami więziennictwa.

Edward Wasilewski
zdjęcia archiwum



Serbski zbrodniarz wojenny w polskim więzieniu



Kiedy latem 1995 r. Radislav Krstić dowodził atakiem na muzułmańską enklawę w Srebrenicy, z pewnością nie przypuszczał, że wiosną 2014 r. znajdzie się w polskim więzieniu. Pewnie też mało kto w Polsce się spodziewał, że sprawiedliwość wymierzona mu za masową egzekucję 8 tysięcy osób będzie egzekwowana właśnie u nas.

Masakrę w Srebrenicy uznaje się za największą zbrodnię ludobójstwa po II wojnie światowej. Serb Radislav Krstić nie jest jedynym obco-krajowcem odbywającym karę pozbawienia wolności w Polsce, jednak jedynym odbywającym ją na mocy umowy międzynarodowej. Skazany przez Międzynarodowy Trybunał Karny dla b. Jugosławii (Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości) z Hagi początkowo trafił do więzienia w Wakefield w Wielkiej Brytanii. Tu jednak niemal stracił życie z rąk innych osadzonych. Trzej serbscy muzułmanie podcięli mu gardło. Po tym incydencie Trybunał zwrócił się z propozycją, by zbrodniarz odbywał karę w naszym kraju. Polskę wybrano z listy 17 państw, które zgodziły się na przyjmowanie skazanych przez Trybunał. Wiele doniesień medialnych twierdziło wówczas, że polskie więzienie zapewni lepszą ochronę niż wiele placówek zlokalizowanych w Europie Zachodniej.

Wniosek, by Krstić odbywał karę w Polsce trafił do Sądu Okręgowego w Warszawie we wrześniu 2012 r. – W polskim więzieniu Serb jest z pewnością bezpieczniejszy niż w jednostkach penitencjarnych innych państw, chociażby ze względu na jednolitość kulturową i religijną populacji osadzonych – ocenia por. Zbigniew Mackiewicz, wykładowca Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu, specjalizujący się w europejskich standardach wykonywania kary pozbawienia wolności. – Na mocy ratyfikowanych umów Polska ma możliwość przyjęcia kolejnych zbrodniarzy. Na szczęście nie ma ich zbyt wielu i miejmy nadzieję, że europejskie konflikty nie wyłonią kolejnych. Nasze możliwości ochrony takich osób na tle innych państw należy ocenić jako wysokie.

Służba Więzienna w procedurę osadzenia Krstića została zaangażowana w ub. roku. Polska delegacja, w której skład wchodziła funkcjonariusze z CZSW i jednostki, w której będzie przebywał, dokonywała w Hadze usta-

leń m.in. na temat warunkowego przedterminowego zwolnienia, widzeń oraz innych szczegółów związanych z odbywaniem kary. – Wtedy z naszej strony podjęliśmy działania związane przede wszystkim z tłumaczeniem aktów prawnych – wyjaśnia por. Jakub Białkowski, oficer prasowy jednostki. – Nawiązałem kontakt z Ambasadą Serbii w Polsce, aby zdobyć książki czy prasę, jednak bez skutku. Kiedy dyrektora więzienia gościł w Hadze, Krstić stwierdził, że w ciągu dwóch miesięcy nauczy się języka polskiego, jeśli mu to umożliwimy. Dzięki uprzejmości Ambasady Polski w Belgradzie dostaliśmy podręcznik do nauki polskiego dla Serbów.



Aktualnie osadzony ma status tymczasowo aresztowanego, do czasu dostosowania jego wyroku do warunków naszego prawa. W 2004 r. został skazany na 35 lat więzienia, takiej kary polski system karny nie przewiduje. W więzieniu podjęto działania związane z przygotowaniem się na przyjęcie „szczególnego” osadzonego: tłumaczenie przepisów, znalezienie osoby, która w pierwszym okresie pobytu pomagałaby w komunikowaniu się z nim, pozyskanie książek i podręcznika do nauki języka polskiego. Z uwagi na niepełnosprawność więźnia, odpowiednio dostosowano kącik sanitarny w celi.

Po zmianie statusu z tymczasowo aresztowanego Serb najprawdopodobniej będzie zakwalifikowany jako odby-

wający karę po raz pierwszy. Kpt. Bartłomiej Turbiarz z Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Łodzi tak opisuje nietypową sytuację: – To dość oczywiste, że jest to wyjątkowy osadzony. Inspektorat uważnie mu się przygląda i analizuje okoliczności z nim związane. W chwili obecnej należy jednak stwierdzić, że jest to osoba spokojna, zdyscyplinowana niemal w żołnierski sposób. Prośby składa w języku polskim, są one formułowane całkiem zrozumiale i poprawnie. Najprawdopodobniej z jego strony nie należy spodziewać się negatywnych zachowań. Jednak do końca nie wiemy jak zareaguje na nową izolacyjną rzeczywistość, podobnie jak każdy osadzony – podsumowuje kpt. Turbiarz.

– Krstić z funkcjonariuszami porozumiewa się po angielsku. Cały czas poznaje jednak nowe polskie słowa – wyjaśnia por. Jakub Białkowski. – Przywiózł ze sobą słownik serbsko-polski. W celu ma do dyspozycji telewizor. O tym, że chce się nauczyć polskiego, świadczyła pierwsza prośba napisana przez niego w naszym języku. Był to wniosek o przewalutowanie jego pieniędzy.

Wszystko wskazuje na to, że Serb zgodnie z polskim prawem będzie odbywał karę 25 lat pozbawienia wolności. Z takim wyrokiem będzie miał prawo ubiegania się o możliwość warunko-

wego przedterminowego zwolnienia po 15 latach. Biorąc pod uwagę fakt, że jest w izolacji od 1998 r., nabędzie to prawo w pierwszym dniu dopasowania wyroku przez Polskę.

Radislav Krstić jest pierwszym zbrodniarzem wojennym odbywającym wyrok w polskim więzieniu od prawie 30 lat. Wcześniej takim więźniem był hitlerowski zbrodniarz Erich Koch (ostatni nadprezydent Prus Wschodnich w latach 1933-1945), skazany w Polsce po II wojnie światowej na karę śmierci, której nie wykonano. Koch zmarł w więzieniu w Barczewie w 1986 r.

Jakub Werbiński
zdjęcie **Piotr Kocharński**

Zanim zapytasz

Nadgodziny były, są i ...będą?

Od lat funkcjonariusze działów ochronny pełnią służbę dłużej niż to wynika z ich etatów. W 2013 r. roku wypracowali ponad 850 tys. nadgodzin. To więcej niż rok wcześniej, ale mniej niż w 2011 r. Bieżący też zapowiada się niełatwo. Pod koniec pierwszego półrocza jednostki odnotowały 830 tys. nadgodzin funkcjonariuszy.

Okręgowe inspektoraty SW zakończyły 2013 r. z różnym stopniem przekroczenia czasu pełnionej służby. Najmniej dodatkowych godzin wypracowano w rzeszowskim (17 tys.), a najwięcej w dużych okręgach: warszawskim, wrocławskim, poznańskim i łódzkim. Stosunkowo niewiele nadgodzin było w inspektoracie gdańskim i opolskim. W porównaniu z 2012 r. największy przyrost nastąpił w okręgu poznańskim, szczecińskim, wrocławskim i lubelskim.

Rzeszów najlepszy

Bardziej miarodajny obraz sytuacji w poszczególnych inspektoratach daje średnia liczba nadgodzin przypadająca na jednego funkcjonariusza. Ale i ten wskaźnik w latach 2011-2012 wzrasta. Tylko poprawiający wyraźnie swoje wyniki Rzeszów obniżył nadgodziny na jednego funkcjonariusza z 41 w 2012 r. do 26 w 2013 r. (najniższa średnia w kraju). Tendencja spadkowa widoczna jest też w jednostkach opolskich. W pozostałych zwiększa się liczba nadgodzin na jednego funkcjonariusza ochrony. Po ponad 70, co stanowi kilka dniówek, było ich w ub. roku w Łodzi, Białymstoku i Warszawie. W pozostałych okręgach ta liczba waha się od ponad 30 (Opole, Gdańsk) do dobrze ponad 60 (Szczecin, Wrocław).

Niepokoić powinny też szefów więzień znaczne różnice w liczbie nadgodzin w poszczególnych funkcjonariuszy w obrębie jednostki. Są wśród nich zarówno tacy, (głównie nowo przyjęci, jednozmianowi i funkcyjni), którzy w ub. roku nie wyrobili swojego pensum godzin, jak i funkcjonariusze z pół tysiącem nadgodzin na koncie.

Zabezpieczenie normatywnego czasu służby (liczby etatów niezbędnych, by funkcjonariusze pionu ochrony nie pracowali dłużej niż wynika to z przyjętej normy przy jednoczesnym zabezpieczeniu potrzeb wynikających z planu urlopów, szkoleń, zwolnień lekarskich) na 31 grudnia ub. roku we wszystkich inspektoratach przekraczało 20 proc., wahał się od 21 do 26 proc. Kiedy jednak przyjrzeć się poszczególnym jednostkom podstawowym, różnice te są większe: od np. 14,6 proc. w Areszcie Śledczym w Chojnicach do ponad 35 proc. w Areszcie Śledczym w Prudniku. Najlepszy stan zabezpieczenia normatywnego czasu służby, powyżej 30 proc., mają m.in. zakłady karne w Dublinach i w Hrubieszowie oraz areszty śledcze w Uhercach i w Lubaniu.

Coraz więcej absencji chorobowej

W ostatnich kilku latach funkcjonariusze biorą coraz więcej zwolnień lekarskich. W 2010 r. był to ponad 206 tys. dni niezdolności do pełnienia służby, a w kolejnych odpowiednio ok. 208 tys., 212 tys. i 223 tys. W 2013 r. najczęściej odnotowano ich w jednostkach inspektoratu katowickiego (ponad 21 tys. dni), poznańskiego, wrocław-

skiego, łódzkiego, bydgoskiego i warszawskiego, czyli w okręgach o najliczniejszej kadrze ochronnej. W niewielkim rzeszowskim było ich ponad 9,5 tys., w białostockim, lubelskim i olsztyńskim po ok. 12 tys. dni, a w niedużym opolskim prawie 15 tys. Średnia absencji chorobowej na jednego funkcjonariusza wahała się w ub. roku od 18 dni w Łodzi, przez 16 w Opolu i Białymstoku do 13 w Gdańsku, Olsztynie i Krakowie. W Warszawie statystycznie na jednego funkcjonariusza przypadało najmniej – 12 dni zwolnienia. W pozostałych kilku inspektoratach średnio po 14 dni.

Na sytuację kadrową w ub. roku miało także wpływ przesunięcie kilkudziesięciu etatów do obsługi nowych miejsc zakwaterowania więźniów (ok. 30). Stało się tak w OISW Poznań – 11 etatów, Bydgoszcz – pięć i po cztery w Gdańsku, Koszalinie i Rzeszowie. Poza dział ochrony przekazano łącznie 48 etatów, w tym 12 w OISW Bydgoszcz, siedem w OISW Katowice, pięć w OISW Białystok, cztery w OISW Szczecin i po dwa lub trzy etaty w Gdańsku, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu i Poznaniu.

Dobre pierwsze miesiące

Statystyki dotyczące czterech pierwszych miesięcy br. przyniosły dobre wieści. Szczegółowa analiza stanu nadpracowanego czasu z 30 kwietnia br. zapowiadała poprawę sytuacji. Jednostki podstawowe wyraźnie „schodziły” z nadgodzin (jedynie w okręgu poznańskim było to mniej widoczne). We wszystkich inspektoratach malała średnia przypadająca na funkcjonariusza pełniącego służbę w dziale ochrony. Najwięksi „producenci” ponadstandardowych godzin zeszli z wysokiej



Niezbędnik prawny

Telefony dla tymczasowo aresztowanych?

Rzecznik praw obywatelskich już od dłuższego czasu (jak sam wskazuje, od 2008 r.) sygnalizował problem utrudniania utrzymywania kontaktu telefonicznego tymczasowo aresztowanego z obrońcą.

W związku z wykonywaniem przez rzecznika praw obywatelskich funkcji Krajowego Mechanizmu Prewencji w raportach z wizytacji jednostek penitencjarnych wskazywano na nieprawidłowości związane z brakiem dostępu tymczasowo aresztowanych do kontaktów telefonicznych z obrońcą. Jednak wówczas RPO nie postulował zmian w prawie rekomendując, że obowiązujące regulacje ich nie wymagają, gdyż istniejący stan prawny w sposób bezdyskusyjny daje prawo tymczasowo aresztowanym do kontaktów telefonicznych z obrońcami. W raportach tych wielokrotnie pojawiała się natomiast konkluzja, że organy Służby Więziennej, wbrew obowiązującym normom prawnym, dokonują złej wykładni art. 217c kodeksu karnego wykonawczego. Zdaniem rzecznika postępowanie organów Służby Więziennej należało uznać za błędne i konieczne do skorygowania.

Rzecznik praw obywatelskich wskazywał, że zakaz korzystania przez osoby tymczasowo aresztowane z aparatów telefonicznych oraz innych środków łączności przewodowej i bezprzewodowej nie obejmuje kontaktów z obrońcą lub pełnomocnikiem będącym adwokatem albo radcą prawnym. Skoro bowiem art. 215 § 1 kk określa, że tymczasowo aresztowany ma prawo do porozumiewania się z obrońcą lub pełnomocnikiem będącym adwokatem albo radcą prawnym podczas nieobecności innych osób oraz korespondencyjnie, zakaz rozmów telefonicznych, jego zdaniem, nie dotyczy zatem kontaktów z obrońcą.

Służba Więzienna wielokrotnie nie zgadzała się z tym poglądem podnosząc, że treść art. 217c kkw jest jednoznaczna i niepodważalna, dodatkowo poparta ugruntowaną praktyką. Analizując dyspozycję przepisu art. 217c kkw i jego literalne brzmienie nie może ulec wątpliwości, że tymczasowo aresztowany nie może korzystać z aparatu telefonicznego, co wynika *expressis verbis* z jego treści. Z kolei z art. 215 § 1 kkw nie wynika wprost, że tymczasowo aresztowanemu przysługuje kontakt telefoniczny z obrońcą.

Należy przy tym pamiętać, że organy Służby Więziennej są organami postępowania wykonawczego. Działają one na podstawie przepisów prawa i w ich granicach. Nie mogą postępować zgodnie z oczekiwaniami różnego rodzaju instytucji lub innych organów, w sytuacji, gdy te oczekiwania kolidują z obowiązującym porządkiem prawnym. Nie można także zapomnieć, że realizacja rekomendacji Krajowego Mechanizmu Pre-

wencji mogła skutkować wypełnieniem przez kierowników wizytowanych jednostek penitencjarnych znamion czynu określonego w art. 231 kk. W konsekwencji zaś mogła powodować reakcję organów ścigania polegającą na przedstawieniu kierownikom jednostek penitencjarnych zarzutu niedopełnienia obowiązków służbowych.

Z tych właśnie względów stanowisko Służby Więziennej było jednolite, w pełni utrwalone i polegało na odmowie korzystania przez osoby tymczasowo aresztowane z aparatu telefonicznego. W tym przypadku konieczna była ingerencja legislacyjna w celu zmiany obowiązującego stanu prawnego, która pozwoliłaby Służbie Więziennej na wykonanie rekomendacji Krajowego Mechanizmu Prewencji.

Jak sprawa wygląda w chwili obecnej? Rzecznik praw obywatelskich wnioskiem z 15 listopada 2013 r. zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją art. 217c kkw. Owa niezgodność, jak wskazano we wniosku, polega na wyłączeniu możliwości telefonicznego porozumiewania się tymczasowo aresztowanego z obrońcą. Nadmierna represyjność w zakresie kontaktu telefonicznego z obrońcą przesądza, że art. 217c kkw jest niezgodny z art. 42 ust. 2 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Wydaje się, że złożony wniosek należy odczytać jednoznacznie. Stanowisko i praktyka stosowana przez Służbę Więzienną była słuszna i w pełni uzasadniona, złożenie przedmiotowego wniosku dowodzi bowiem, że wnioskodawca ostatecznie uznał, że obowiązujące przepisy nie pozwalają na kontakt telefoniczny tymczasowo aresztowanego z obrońcą. W dość obszernym wniosku sam rzecznik zauważył, że omawiane zagadnienie podzieliło doktrynę, co także wskazuje na brak jednoznaczności w odczytywaniu omawianych norm. Oczywiście zupełnie innym zagadnieniem jest zgodność lub ewentualna niezgodność normy art. 217c kkw z Konstytucją. W tym zakresie, z posiadanej mi wiedzy, Służba Więzienna nie wypowiadała się, pozwalając działać powołanym w tym celu odpowiednim organom.

Mimo że od złożenia przez rzecznika wniosku upłynęło kilka miesięcy (wpływ do kancelarii Trybunału Konstytucyjnego 19 listopada 2013 r.), ostatecznie może on nie zostać rozpatrzony, ponieważ trwają zaawansowane prace legislacyjne zmierzające do zmiany brzmienia zakwestionowanej regulacji. Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (dla zainteresowanych druk sejmowy nr 2393) wpłynął do Sejmu 15 maja 2014 r., a 10 czer-

ca 2014 r. odbyło się jego pierwsze czytanie.

Projekt ustawy obejmuje swym zakresem również zmiany w kodeksie karnym wykonawczym, w tym dokonuje zmiany dotychczasowego brzmienia art. 217c. W uzasadnieniu projektu podniesiono, że wprowadzenie w art. 217c możliwości korzystania z aparatu telefonicznego przez tymczasowo aresztowanych stanowi nowe uprawnienie, nieobecne dotąd w kodeksie karnym wykonawczym, które w dotychczasowym brzmieniu tego przepisu wyraźnie stanowi, że tymczasowo aresztowany nie może korzystać z aparatu telefonicznego oraz innych środków łączności przewodowej i bezprzewodowej.

Podstawą przyznania prawa do korzystania z aparatu telefonicznego będzie decyzja organu, do którego dyspozycji pozostawać będzie tymczasowo aresztowany. W przypadku, gdy tymczasowo aresztowany będzie pozostawał do dyspozycji kilku organów, wymagana będzie zgoda każdego z nich, chyba że organy te zarządzają inaczej. Przesłankami negatywnymi branyymi pod uwagę przez organ będzie uzasadniona obawa, że zgoda na korzystanie z aparatu telefonicznego może być wykorzystywana w celu bezprawnego utrudniania postępowania karnego lub do popełnienia przestępstwa. W szczególności wskazuje się na możliwość wykorzystywania rozmów telefonicznych do podżegania do popełnienia czynu zabronionego. Okoliczności stanowiącą podstawę do odmowy udzielenia zgody przez organ będzie sytuacja, w której podstawą zastosowania tymczasowego aresztowania będzie nakłanianie do składania fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo utrudnianie postępowania karnego w inny bezprawny sposób. Podstawą do odmowy udzielenia zgody będzie również powstanie owej uzasadnionej obawy po wydaniu lub przedłużeniu tymczasowego aresztowania z innej przyczyny.

W projekcie przewidziano możliwość złożenia zażalenia przez tymczasowo aresztowanego do sądu, do którego dyspozycji pozostaje, na odmowę wyrażenia zgody na korzystanie z aparatu telefonicznego. Natomiast zażalenie na zarządzenie prokuratora będzie rozpoznawał prokurator nadzrzędny.

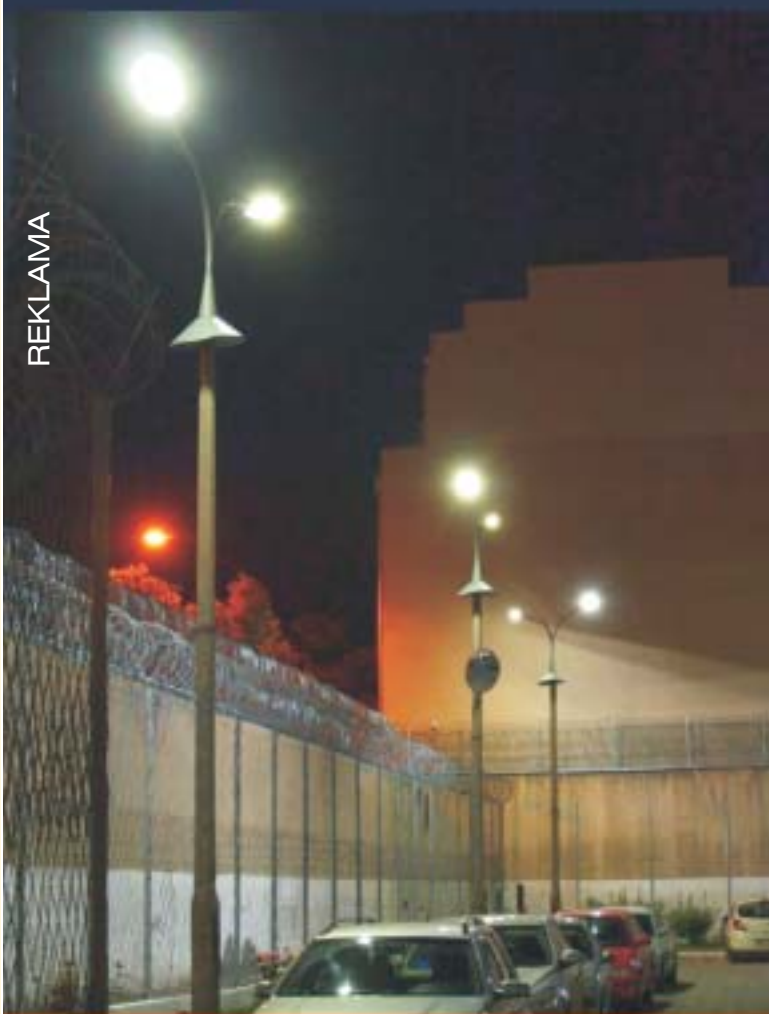
Zgodnie z proponowaną regulacją, korzystanie przez tymczasowo aresztowanego z aparatu telefonicznego odbywać się będzie na zasadach określonych w regulaminie organizacyjno-porządkowym wykonywania tymczasowego aresztowania. Przepis jednoznacznie wskazuje, że tymczasowo aresztowany nie będzie mógł korzystać z innych środków łączności przewodowej i bezprzewodowej.

Jacek Wierzbicki
Zespół Legislacyjny CZSW

OŚWIETLENIE W TECHNOLOGII LED

dedykowane dla jednostek penitencjarnych
architektoniczne
przemysłowe

REKLAMA



Mazowiecka Instytucja Gospodarki Budżetowej MAZOVIA we współpracy produkcyjnej z KP-Lighting oferuje nowoczesne, energooszczędne oprawy do oświetlenia architektonicznego, przemysłowego oraz jednostek penitencjarnych.

Nasze oprawy dzięki swojej konstrukcji, użytych wysokiej jakości materiałów oraz szeregiem kompleksowych zabezpieczeń pozwalają na ich długoletnią eksploatację w najtrudniejszych warunkach zapewniając niezawodność, bezpieczeństwo, jak również uzyskanie wymaganych parametrów oświetleniowych.

Możemy poszczycić się kilkuletnim doświadczeniem w przeprowadzonych projektach modernizacji i budowy oświetlenia w obiektach więziennictwa.

Oświetlamy m.in. takie jednostki jak:

AŚ Warszawa – Mokotów, AŚ Warszawa – Białoleka, AŚ Warszawa – Grochów, CZSW – Warszawa, AŚ Strzeliń, ZK Zamość, AŚ Krasnystaw, ZK Nysa, AŚ Wrocław, ZK Nrt Wrocław, ZK Chelm i inne.



Nasza oferta obejmuje m.in.:

- indywidualne projekty oświetlenia wraz z wyceną
- produkcję
- sprzedaż
- dostawę wraz z montażem
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Oświetlenie w technologii LED pozwala zaoszczędzić nawet do 80% energii elektrycznej

Jesteśmy do Państwa dyspozycji w zakresie doboru właściwego rozwiązania oświetleniowego.

W celu zapoznania się z naszą ofertą opraw „wandaloodpornych” zachęcam do odwiedzenia naszych stron internetowych:

www.igbmazovia.pl, www.kp-lighting.com



Posiadamy własną linię montażową oraz dysponujemy zapleczem technologicznym (inżynierowie i projektanci) pozwalającym na projektowanie nowoczesnych i dostosowanych do konkretnych potrzeb rozwiązań oświetleniowych. Na potrzeby więziennictwa zaprojektowaliśmy „lampy wandaloodporne” do cel i kądeków sanitarnych z funkcjami ściemniania i prześwietlania.

W ciągu 4 lat wyprodukowaliśmy i sprzedaliśmy łącznie ponad 20 tys. przemysłowych lamp LED.



IGB MAZOVIA - Oddział w Sieradzu

98-200 Sieradz, ul. Kwiatowa 13
tel. +48 605 34 31 77, tel./fax 43 822 53 17
e-mail: oddzial.sieradz@igbmazovia.pl

KP-Lighting Sp. z o.o.

01-633 Warszawa, ul. Gdańska 3/2
tel/fax: +22 832 19 12
e-mail: biuro@kp-lighting.com



Więzienny talerz

Osadzony pisze do dyrektora jednostki penitencjarnej: „Zwracam się z prośbą o przyznanie diety religijnej, ponieważ moja wiara nie pozwala mi na spożywanie wieprzowiny.” Dyrektor: „Wyrażam zgodę”. Zgodnie z przepisami nie może inaczej. A skazanych, zmieniających wyznanie niemal z dnia na dzień przybywa.

Aneta Łupińska

Jednych może to dziwić, innych – nie, ale w ostatnim czasie w Służbie Więziennej spadła liczba skarg na wyżywienie. Już nie ma narzekania na zimne, nieprzyprawione, przesolone, niesmaczne posiłki. Skazani wręcz chwają kuchnię, mówią o zbilansowanym jadłospisie. Pojawił się za to nowy problem, związany z otwartością więźniaków na zwiększającą się liczbę prośb osadzonych o zmianę diety. Taką możliwość daje art. 109 kkw, który mówi: „Skazany otrzymuje trzy razy dziennie posiłki, o odpowiedniej wartości odżywczej, w tym co najmniej jeden posiłek gorący, z uwzględnieniem wieku skazanego, a w miarę możliwości także wymogów religijnych i kulturowych (...)”

Koszerny może wszystko

Dieta tzw. wyznaniowa, o taką najczęściej proszą skazani, w warunkach więziennych to wyeliminowanie z menu wieprzowiny. Głównie dotyczy zasad żywienia w judaizmie. – Jakież 2-3 lata temu w naszej jednostce było ok. 30-40 wyznawców tej religii. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ta liczba wzrosła do ok. 100 – mówi kpt. Kazimierz Jasiński, st. insp. ds. żywienia w Areszcie Śledczym w Warszawie-Białołęce. Osadzeni liczą na urozmaicenie posiłków, a żywieniowcy muszą pogłównkować, żeby wilk był syty i owca cała. Proponują inny rodzaj mięsa. Najczęściej jest to drób, wołowina, czasem ryby. Na cielęcinę, jagnięcinę czy owoce morza przy obowiązującej w tym przypadku dobowej stawce żywieniowej 4,80 zł na osobę nikogo nie stać. – Żeby się zmieścić w tej granicy cenowej, daję coś tańszego na śniadanie, np. jajko, dżem i wtedy na obiad mogę za-

proponować coś lepszego, np. wołowinę – przyznaje kpt. Jasiński. Skazani szybko jednak orientują się, że konwersja nie przyniesie oczekiwanych zysków. Dlatego wracają do uprzednio wyznawanej religii lub dalej poszukują. Zdarzają się również osadzeni, którzy idą w zaparte i robią wszystko, żeby tylko uprzykrzyć życie sobie, współosadzonym, a przede wszystkim administracji więziennej.

Michał D. trafił do Aresztu Śledczego w Warszawie-Stużewcu w kwietniu 2009 r. Nadano mu podgrupę ST, czyli karno-śledczy i status tymczasowo aresztowanego. Miał wiele zarzutów, co i rusz dochodziły nowe. Kierowany do czynności procesowych często zmieniał jednostki. Po kilkanaście razy Służewiec i Mokotów, potem Nowy Sącz, Białołęka, Potulice, Radom, Barczewo. Już na początku pobytu skierował pismo do dyrektora więzienia o przyznanie mu diety tzw. religijnej. Otrzymał zgodę. Pewnego dnia, szykując się do wyjazdu do sądu dostał w suchym prowiancie pasztecik drobiowy. Przeczytał na opakowaniu, że jednym ze składników jest tłuszcz pochodzenia zwierzęcego. Zwierzęcego, czyli wieprzowego. Dla niego analogia była oczywista. I się zaczęło.

Odtąd D. stał się ortodoksyjnym Żydem. Pisał prośby o pozwolenie na przygotowywanie posiłków koszernych w celi, którą zamieszkiwał. Koszernych, tzn. przestrzegających odpowiednich zasad diety w judaizmie. Religijny Żyd musi bowiem zastanawiać się nad tym co i kiedy je, z czego i jak przygotowano potrawę, co to za zwierzę, które będzie spożywane, w jaki sposób zostało pozbawione życia. Dlatego D. prosił o sprzęt, mieszała i półprodukty (np.

drożdże instant, olejki chlebowe, mąkę chlebową, macową, jaja) potrzebne do wyrobu i wypieku chleba, tarki do warzyw, mikrofalówkę, blat kuchenny do przygotowywania posiłków, 20-kilogramową przesyłkę termiczną z mięsem konserwowym. Na liście niezbędnych dla niego rzeczy znalazły się również: dystrybutor wody źródłanej z zapasem sześciu butli, każda o poj. 8,9 l, sprzęt do otwierania płyt CD i audio potrzebny do nauki języka chorwackiego, skrzypce, pianino itp. Im więcej otrzymywał, tym więcej chciał. Każdą negatywną odpowiedź kierownictwa jednostki traktował jako przejaw dyskryminacji na tle wyznaniowym. Pewnego razu podjął głódówkę na znak protestu przeciwko dyrektorowi aresztu, w którym akurat przebywał, że ten nie wyraził zgody na dostarczenie mu dwa razy w tygodniu przez kuriera 5-kilogramowych paczek z półproduktami do przygotowywania posiłków w celi. Zgodnie z przepisami było pozwolenie na jedną miesięcznie. Doszło do tego, że wyżywienie dostarczała mu gmina żydowska, która weszła w porozumienie z warszawską restauracją serwującą koszerne posiłki. Ten proceder trwał ok. roku dopóty, dopóki gmina się nie wycofała. Nawet tam zorientowano się, że osadzony nie przestrzegał zasad koszerności. Rolę dostawcy przejęło więziennictwo. Po pewnym czasie restauracja również zrezygnowała. W grudniu 2013 r., ku uciesze funkcjonariuszy, D. opuścił okręg warszawski. – Czasami zmiana środowiska wychowawczego dobrze robi – komentuje sprawę kpt. Agnieszka Czarnocka-Jabłonowska, specjalista działu ewidencji w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Warszawie.

Przypadek Michała D. jest szczególny, ponieważ większość więźniów wyznania żydowskiego spożywa wszystko oprócz wieprzowiny. Więziennicy czują się bezradni w takich sytuacjach. – Służba Więzienna nie jest w stanie wyżywić ortodoksyjnego Żyda – uważa ppłk Danuta Augustyniak, zastępca dyrektora Aresztu Śledczego w Warszawie-Białołęce. I wcale nie musi. Przepisy wyraźnie mówią, że osadzony otrzymuje trzy posiłki dziennie z uwzględnieniem w miarę możliwości wymogów religijnych i kulturowych. Z naciskiem na „w miarę możliwości”.

Diety indywidualne

Przepisuje je lekarz. Jest o nich mowa w cytowanym już art. 109 kwk. Są zmorą każdego żywieniowca. Cukrzycowa, lekkostrawna, bezglutenowa, bezmleczna, z dziwniejszych – moczanowa (od dny moczanowej), żółądkowa, wątrobowa, z ograniczeniem tłuszczów mięsnych, bogatoreszkowa (z dużą zawartością błonnika). W areszcie na warszawskiej Białołęce system zarejestrował dotychczas 18 różnych diet. Funkcjonariusze odpowiedzialni w zakładach karnych za służbę żywieniową skarżą się, że przy sporządzaniu jadłospisu dla osób z problemami żywieniowymi oprócz żywieniowca przydałby się też dietetyk. Poza tym utrudnieniem jest przygotowanie i rozłożenie posiłków, bo trzeba to robić w oddzielnych naczyniach.

Do Aresztu Śledczego w Warszawie-Grochowie została doprowadzona kobieta z zestawem dokumentów. W jednej ręce trzymała przepisany przez medyka sposób odżywiania: bez mleka, bez glutenu, bez jaj, w drugiej – wydrukowany własnoręcznie prawdopodobnie z internetu plik informacji o tym, co może, a czego nie może jeść. Wśród dozwolonych znalazły się modne ostatnio produkty, m. in. kasza quinoa (komosa ryżowa), ok. 15 zł za 250 g, karob (mączka chleba świętojańskiego, może zastępować kakao), ok. 10 zł za 200 g, ksylitol (cukier z brzozy), ok. 22 zł za 500 g. Do kupienia w sklepach ze zdrową żywnością. Dyrektor jednostki po konsultacji z lekarzem więziennym wyraził zgodę na zaleconą dietę bezglutenową z wyłączeniem produktów mlecznych i jaj. Ale jadłospis bez udziwnień pokarmowych. Na śniadanie i kolację zazwyczaj zamiast pieczywa wafle ryżowe, margaryna, wędlina drobiowa, na obiad np. zupa brokułowa lub selerowa, kurczak po chińsku, ryż, surówka.

Coraz mniej skarg

W ostatnim czasie w okręgu warszawskim SW liczba skarg na żywienie spadła z 206 w 2012 r., 175 w 2013 r., do 66 do połowy 2014 r. Poza tym skargi stricte żywieniowe są rzadkością. 90 proc. to pisma wielowątkowe. Jeśli zdarzy się jakieś zażalenie na jedzenie, w głównej mierze dotyczy podejrzanej, zdaniem skarżących, jakości produktów np. nieswieżego pieczywa (szczególnie w okresie letnim) lub nieprzestrzegania higieny – osadzeni domagają się wydawania posiłków w rękawiczkach, chociaż żaden przepis tego nie nakazuje. W Areszcie Śledczym w Warszawie-Białołęce skazani od dwóch lat nie dostają jajek na miękko, bo był to powód do narzekania. – Jeden mówił, że białko powinno być tylko leciutko ścięte, a żółtko w ogóle, inny – że żółtko też może być ścięte – wspomina kpt. Jasiński. Od tamtej pory dostają jaja na twardo.

zdjęcia **Piotr Kochański**



Piszą, żebyśmy mieli c



Na służbę zdrowia, na warunki bytowe, postępowanie funkcjonariuszy. Osadzeni skargi pisali, piszą i pisać będą. Takie jest ich prawo. A zadaniem skargowca w jednostce penitencjarnej jest skargi rejestrować, zbierać materiały dowodowe, sporządzać sprawozdania, proponować odpowiedzi lub przekazywać do rozpatrzenia właściwym organom.

Wyszła po nas do biura przepustek w Areszcie Sledczym w Bydgoszczy. Wysoka, szczupła, elegancko przystrzyżone ciemne włosy, uroczy acz nieśmiały uśmiech. Wita się z nami. Proponuje, że zaprowadzi do dyrektora. Wskazuje drogę. Razem z fotoreporterem podążamy za nią. Płk Grzegorz Breitenbach, szef aresztu zaprasza nas do siebie. Krótko rozmawiamy o zmianach w polityce skargowej w podległej mu jednostce. Dyrektor zwraca się do podwładnej, żeby szczerze mówiła o istocie swojej pracy. Przechodzimy do jej niewielkiego pokoju. Nie wiem czy to

za sprawą zachęty przełożonego, czy tego, że zna się na rzeczy, w tej nieśmiałej osobce nagle następuje zmiana o 180 stopni. W sposobie bycia, mówienia. Wyraźnie się ożywia. Jedno jest pewne, ta praca to jej żywioł. Strzela informacjami, konkretnymi niczym pociskami z karabinu maszynowego. Por. Alina Wasińska jest starszym inspektorem ds. organizacyjno-prawnych Aresztu Sledczego w Bydgoszczy.

Specyficzny areszt

Położona w centrum miasta jednostka organizacyjnie podlega Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Byd-

goszczy. Więzienie może pomieścić 654 tymczasowo aresztowanych mężczyzn i kobiet oraz skazanych mężczyzn recydywistów penitencjarnych, odbywających karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym typu zamkniętego. Jest również oddział zakładu karnego półotwartego dla kobiet młodocianych i odbywających karę pozbawienia wolności po raz pierwszy. Przy jednostce znajduje się szpital z oddziałami: laryngologicznym, internistycznym, chirurgicznym oraz ośrodek diagnostyczny. Doliczono się tu aż 44 różnych kategorii osadzonych. Pomimo tego, że to areszt, większość populacji stanowią skazani. Zaledwie 20 proc. stanowią tymczasowo aresztowani. Więźniowie przyjeżdżają i zaraz wyjeżdżają. 40 do 60 proc. zakwaterowanych to osadzeni przebywający w związku z udziałem w czynnościach procesowych. W ciągu roku przewija się ok. 3,5 tys. osób. Tymczasowość sprawia, że skazanym

o robić

na niczym nie zależy. Do aresztu przyjeżdżają na chwilę, więc piszą skargi.

Walka z niezadowolaniem

– Jeśli nie uda mi się wnikliwie przeczytać wszystkich otrzymanych skarg, kolejny dzień zaczynam właśnie od uporania się z nimi – opowiada por. Wasińska. – Dbam o to, żeby tego samego dnia lub następnego rano trafiły do odpowiednich komórek merytorycznych, bo ich liczba i terminy nas gonią. Dokumenty, które nie wymagają zebrania dowodów, informacji lub przeprowadzania postępowania wyjaśniającego oraz zbadania akt, pani Alina powinna załatwić bez zbędnej zwłoki, ale nie później niż w ciągu 14 dni. Termin ten może być przedłużony, jeśli rozpoznanie skargi wymaga zrealizowania wszystkich wymienionych czynności. Kierownik jednostki organizacyjnej załatwia te adresowane do niego lub przekazane mu przez uprawnione organy.

Kolejność jest taka: osadzony pisze skargę; pismo trafia na biurko dyrektora, a następnie skargowca; dokument jest rejestrowany i przekazywany kierownikowi działu, którego skarga dotyczy; ten po ustosunkowaniu się do jego treści przekazuje go z powrotem por. Wasińskiej, która analizuje zgromadzone materiały i pisze sprawozdanie; jeśli uprawnionym do załatwienia skargi jest kierownik aresztu, przygotowuje również projekt odpowiedzi i daje mu do zatwierdzenia; jeśli właściwym jest dyrektor okręgowy, cała dokumentacja trafia na jego biurko, a autor skargi zostaje pisemnie poinformowany o przekazaniu sprawy organowi wyższej instancji.

Na początku br. w jednostce nastąpiły radykalne zmiany w sposobie załatwiania skarg. Kierownicy poszczególnych służb bardziej angażują się w zbieranie materiałów dowodowych. Wcześniej zdarzało się, że nawet skarg nie czytali, tylko od razu przekazywali do pani Aliny. – Styczeń, luty, marzec – to były dla mnie trudne miesiące – wspomina por. Wasińska. – Bywały dni, że wpływało po 15 pism dziennie. Nie było możliwości, abym ze wszystkim uporała się w ciągu ośmiu godzin. To jest jednak służba, czasami realizujemy obowiązki kosztem rodziny i życia prywatnego. Zdarzało się, że zostawałam po godzinach – dodaje. Wtedy też zmieniała się polityka skargowa. Dyrektor Breitenbach za punkt honoru postawił sobie zmniejszenie ich liczby do niezbędnego minimum. I jest się czym pochwalić. Ze 128 w lutym spadła do 38 w czerwcu. – Skarg nie da się zupełnie zlikwidować. Moim zamiarem jest doprowadzić jednostkę do takiej sytuacji, żeby było nie więcej niż pięć tygodniowo – rozmarza się płk Breitenbach. Jego zdaniem należy tu zmienić podejście samych funkcjonariuszy. – Już dawno wyleczyłem się z tego, że skazany nie ma racji – uważa płk Breitenbach. Wspomina pewne zdarzenie z ub. roku, które stało się punkiem zarzewiem walki z pisemnym niezadowolaniem. – W jednej ze skarg osadzony napisał, że przyszedł do niego funk-

cjonariusz i prosił o wycofanie pisma. Zbadałem sprawę i rzeczywiście tak było. Tutaj maczę moim funkcjonariuszom, że skarg nie zwalczy się chodzeniem na ugody ze skazanymi, tylko dobrą robotą. Nie bagatelizujemy żadnego zgłaszanego problemu, jesteśmy wnikliwi. Duży nacisk kładziemy na rozmowy z osadzonymi. Niejednokrotnie bywało jednak tak, że dyrektor prosił osadzonego na rozmowę, wprost pytał o kłopoty, otrzymywał odpowiedź przeczącą, a za dwa dni czytał jego skargę.

Trzech rekordzistów

Spośród 620 zażaleń, które wpłynęły do lipca br., ok. 180 dotyczyło traktowania przez funkcjonariuszy i pracowników SW, 140 – warunków bytowych, a 50 – opieki zdrowotnej. Autorami prawie połowy pism są trzej osadzeni. Wszystkie bezzasadne. Piszą na co tylko się da. – Mistrzem w tej dziedzinie jest Marcin S., który ma na koncie więcej niż 100 zażaleń – opowiada por. Wasińska, wyjmując z szafy stos papierów pochodzących tylko od tego skazanego. S. przebywa sam w celi monitorowanej, a i tak udaje mu się dokonywać w niej zniszczeń. Wykorzystuje do tego miejsce nieobjęte monitoringiem, czyli kącik sanitarny. Na 99 usterek w dziale kwatermistrzowskim, 10 proc. pochodzi od niego. Później narzeka, że mundurowi za wolno reagują. – Czy zechciałby pan zamienić parę zdań z panią z „Forum Penitencjarnego”? – indaga por. Alina. – Naturalnie – odpowiada. – Dlaczego pisze pan skargi – pytam. – Zdaję sobie sprawę, że nie ma idealnej jednostki penitencjarnej, ale nie zgadzam się tu z wieloma rzeczami. Na początku mojego pobytu przyszli do mnie funkcjonariusze i mówili, że jeśli przestanę się żalić, to będę miał prawo wyboru celi. A przecież nie mogę opowiadać, że deszcz pada, jeśli ktoś na mnie pluje – skarży się. I zaraz się chwali, że ma cały segregator ze skargami. – Zawsze piśm w dwóch egzemplarzach, jeden dla mnie, drugi dla administracji. Podczas naszej rozmowy, a właściwie monologu, udaje mi się wtrącić trzy pytania.

Osoby pozbawione wolności mają nieograniczoną możliwość składania skarg. W maju br. skazany Zbigniew D. narzekał, że odmówiono mu przyznania kopert i znaczków. Uznał, że mu się to należy. Pisał w tej sprawie niemal do wszystkich świętych. Do dyrektora jednostki, okręgowego inspektoratu w Bydgoszczy, Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Z każdego organu przychodziła jedyna możliwa odpowiedź. Ze osadzonym przysługują artykuły piśmiennicze, ale tylko tym, którzy nie posiadają funduszy (D. akurat je miał).

Wiesław M. wyraził swoje niezadowolanie z niewydania mu przez pielęgniarkę tabletki. Poszła skarga do dyrektora okręgowego. M. pisze: „Pani G. odmówiła mi pomocy medycznej, poprzez odmowę podania mi leku przeciwbólowego, gdy bolała mnie wątroba, bo ja mam od 2004 r. HCV”. Z odpowiedzi dowiedział się, że nie zgodził się przyjąć paracetamolu, który proponowała pielęgniarka i w związku z tym został doprowadzony do trzech lekarzy, w tym kierownika ambulatorium. Skarga bezzasadna.

Rafał K. złożył do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zażalenie na dyrektora byd-

goskiego aresztu, że ten nie wyraził zgody na opuszczenie przez K. jednostki. Powodem udzielenia mu przepustki losowej miało być uczestnictwo w pogrzebie jego, jak pisał, „drugiej mamy”. Kierownictwo wniosek potraktowało odmownie. Z postępowania wyjaśniającego wynikało, że rzeczona „mama” była jego ciotką, a zamiast aktu zgonu osadzony przedstawił kserokopię nekrologu, który ukazał się w lokalnej gazecie. Poza tym uroczystości pogrzebowe zaplanowane były poza granicami naszego kraju. Sędzia sądu okręgowego postanowił utrzymać w mocy zaskarżoną decyzję. Skarga bezzasadna.

– Zdarzają się również niechlubne momenty w naszej służbie, o których wolelibyśmy zapomnieć – ze smutkiem w głosie przyznaje pani Alina. – To są skargi zasadne na sposób traktowania osadzonych przez funkcjonariuszy. Weszłym roku zdarzyła się jedna taka. Bywają też zażalenia zasadne, chociaż winą nie leży całkowicie po stronie służby. Taką również odnotowaliśmy. Wiemy, że osadzony wykorzystał naiwność funkcjonariusza, ale nie mieliśmy dowodu na naszą, więzienników, niewinność. A dyrektor zawsze powtarza, żebyśmy w miarę możliwości starali się wszystko dokumentować – dodaje.

Rzetelność to cecha pożądana na każdym stanowisku pracy. W przypadku prowadzenia postępowań wyjaśniających to podstawa. Często dokumentacja trafia do sądów lub prokuratorów. Dlatego skarga musi być wyjaśniona w sposób niebudzący wątpliwości. – Do dyrektora Breitenbacha przyszła kiedyś matka osadzo-



nego i prosiła o sprawdzenie, czy syn nie został pobity. Choć jej zamiarem nie było składanie skargi, dyrektor nadał tej sprawie taki bieg. Tym bardziej, że osadzony pytany o opisywaną przez matkę sytuację, potwierdził jej wersję. Materiały z przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego przesłaliśmy dyrektorowi okręgowemu, który nie dopatrzył się nieprawidłowości w działaniach funkcjonariuszy naszej jednostki i uznał skargę za nieuzasadnioną. Po kilku miesiącach, podczas wizytacji aresztu przez CPT skazany przypomniał to zdarzenie. Materiały zostały ponownie poddane analizie, ale tym razem przez przedstawicieli CPT. Oni również potwierdzili naszą niewinność – opowiada pani porucznik.

Oprócz niezadowolienia zdarzają się też miłe gesty. Skazani już z wolności przysyłają podziękowania za pobyt, zrozumienie

► i profesjonalizm. To ogromna satysfakcja zarówno dla skargowca, jak też wszystkich funkcjonariuszy i pracowników.

Dlaczego piszą? Zainteresowanie okazywane przez sądy, ministerstwo, rzecznika praw obywatelskich oraz inne instytucje daje poczucie ważności. Wielu więźniów nigdy wcześniej nie korespondowało z żadnym urzędem. Oprócz tego gros z nich to osoby o roszczeniowym podejściu do życia. – Marcin S., w rozmowie z funkcjonariuszem stwierdził kiedyś, że będzie pisał, żebyśmy mieli co robić. Takich osadzonych jest wielu. Nie mamy na nich wielkiego wpływu. Możemy jedynie rozmawiać, tłumaczyć. Są też osadzeni, którym pisanie skarg i polemika z nami sprawia przyjemność. Wielu skazanym pisanie przynosi ulgę. Osoba pozbawiona wolności musi mieć możliwość wyrażenia się, a przelanie emocji na papier jest pewnego rodzaju wentylem bezpieczeństwa.

Żeby było lepiej

Osadzeni pisząc skargę w jednej sprawie, ale do sześciu różnych instytucji tak naprawdę generują sześć pism. To mocno zawyża statystykę. Nie mają też obowiązku odnosić się do daty zaistniałego zdarzenia. Mogą zatem narzekać na coś, co miało miejsce wiele miesięcy wcześniej. To utrudnia pracę więźniom. – Powinno się dokładnie określić termin, w którym można wnieść skargę. Łatwiej byłoby się wtedy ustosunkować do stawianych w niej zarzutów – uważa por. Wasińska.

Przepisy nie pozwalają na umieszczenie w tej samej celi recydywistów penitencjarnych odbywających karę pozbawienia wolności w zakładach karnych typu półotwartego z tymi z zakładów typu otwartego. W jednostkach podobnych do bydgoskiego aresztu stworzenie takiej możliwości, przynajmniej przejściowo, byłoby dużym ułatwieniem. – Dlaczego ci osadzeni mogą razem chodzić do łaźni, razem pracować, a nie mogą przebywać w tej samej celi – zastanawia się płk Breitnebach. Dużym wysiłkiem dla funkcjonariuszy jest właściwe rozmieszczenie osób przybywających do jednostki, szczególnie że mają do czynienia z osadzonymi różnych kategorii. Zapewnienie właściwego miejsca zakwaterowania kilku osadzonym często powoduje konieczność przemieszczenia kilkudziesięciu osób. Administracja jednostki ma świadomość niedogodności, jakich doświadczają osadzeni, którzy czasami w ciągu miesiąca po kilka razy zmieniają celę. Taka sytuacja przekłada się na liczbę sporządzanych skarg.

Nie jestem typem wariatki

Por. Alina Wasińska do Służby Więziennej trafiła przypadkiem. Od dziecka marzyła o mundurze, ale raczej policyjnym. Tata był policjantem. Po studiach przez prawie sześć miesięcy odbywała staż w Policji, ale zanim dobiegł końca, zaproponowano jej pracę w firmie handlowej. Marzenia chwilowo poszły w odstawkę.

– Nie miałam pewności, że w Policji znajdzie się dla mnie etat, a chciałam się już usamodzielnic – przyznaje Wasińska. Praca w handlu dawała niesamowite możliwości rozwoju, była dobrze płatna, ale niestety w nieustającym napięciu. Czasami udawało się dostać pięć dni urlopu. – Wiedziałam, że nie będę tu pracować całe życie – wspomina pani porucznik. Postanowiła się przebranżowić. – To była jedna z najtrudniejszych decyzji w moim życiu. Odchodziłam z kierowniczego stanowiska, mając ugruntowaną pozycję. Ciężko pracowałam na te osiągnięcia. Opuszczałam zespół życzliwych ludzi, na których zawsze mogłam liczyć. Nie obojętne było też. Ułatwieniem w podjęciu tej decyzji było zapewnienie przełożonych, że zawsze mogę wrócić – dodaje. W służbie mija jej dziewiąty rok. Nie żałuje. Skargowcem jest od pięciu lat, wcześniej przez dwa lata pracowała w dziale ewidencji, potem przez rok w zatrudnieniu.

Na biurku Aliny stoi miniatura motocykla. Figurka przypomina o jej pasji. – Moi rodzice jeździli, brat też – opowiada. Więc i ona złapała bakcyła. Mama Ali będąc z nią w dziewiątym miesiącu ciąży nie rezygnowała z przejażdżek motocyklem. Kiedy Ala skończyła siedem lat,

zaczęła naukę jazdy na motorynce. W miarę nabywania umiejętności pojawiały się lepsze i szybsze sprzęty. Romet Ogar i Chart, Simson. Samochodem rodzinnie jeździli tylko po zakupy i na wakacje. 17-letnia Alina robiła prawo jazdy kat. A i B. Tuż przed egzaminem dowiaduje się, że trafiła na egzaminatora-służbistę. Słyszy, że powinna dziękować Bogu i nie oczekiwać więcej, jeśli uda jej się zdać manewry na samochod. A ona zdaje przy pierwszym podejściu i na samochód, i motocykl. Do tego momentu to najszczęśliwszy dzień w jej życiu. Zaczyna się prawdziwe szaleństwo. Dosiada Mz Etz 150, MZ Etz 251, później ścigacze Suzuki GSX 600 F, Hondę CBR 600, CBR Fireblade. Już w służbie poznaje przyszłego męża. Zachodzi w ciążę. Przegląd z jednoślądami zostaje przerwana.

– Kiedy dowiedziałam się, że będziemy mieli dziecko, zrezygnowałam z tej pasji – z bólem serca wspomina pani porucznik. – Mój mąż nie lubi motocykli, chociaż to on namówił mnie, żebym zatrzymała kask, który teraz jest ozdobą w naszej sypialni. Skórzany kombinezon sprzedała. Ma ogromny sentyment do szybkich jednoślądów. Kiedy o nich mówi, ożywia się jeszcze bardziej niż przy rozmowie o skargach. Żrenice rozszerzają się, na twarzy pojawia się szerszy uśmiech. – Jak słyszę motory przejeżdżające pod oknem, to aż mam gęsią skórę. Ulica Wały Jagiellońskie, przy której mieści się areszt, to długa prosta, jest więc gdzie się rozpędzić. Przerazają mnie jednak szaleńcy popisujący się w centrach miast. Zdarzało mi się jeździć bardzo szybko, ale tylko na autostradzie. Nie jestem typem wariatki.

Aneta Łupińska
zdjęcia **Piotr Kochański**

Więzien



foto. Piotr Kochański

Możemy mówić o osobowości skargującego?

Każda czynność człowieka, również pisanie skarg, jest uwarunkowana cechami jego osobowości i czynnikami sytuacyjnymi, jakie na niego w określonym czasie działają. Zachowanie człowieka jest konsekwencją działania mechanizmów jego osobowości wówczas, gdy powtarza się w różnych sytuacjach, w których dana osoba się znajduje w ciągu całego życia. Określone działanie, np. pisanie skarg, staje się czynnością typową i charakterystyczną dla jednostki. Jeśli ktoś z jakiegoś powodu napisze jedną, dwie skargi, nie ma mowy o trwałej tendencji. Skłonność w tym zakresie przejawia się w częstym pisaniu licznych zażaleń. Zdarza się, że do wielu instytucji w tej samej sprawie. Treść tych pism dotyczy rozmaitych, nie rzadko obiektywnie mało znaczących spraw, a otrzymywane odpowiedzi są pretekstem do napisania kolejnego zażalenia. Skłonność człowieka do notorycznego skarżenia się jest również uwarunkowana przez okoliczności. Jednostka penitencjarna to miejsce, które temu sprzyja. To, że do zakładów karnych ludzie przychodzą wbrew swojej woli, za karę, w naturalny sposób powoduje, że nie akceptują tego miejsca. Pobyt w więzieniu niesie za sobą wiele ograniczeń, do których trzeba się dostosować, z którymi trzeba się pogodzić. Nie każdy to potrafi, nie każdy chce.

W zakładach karnych przebywa wielu osadzonych. Nie wszyscy piszą stosy skarg. Jakże zatem cechy charakteru prowadzą do takich zachowań?

Zdecydowana większość osób pozbawionych wolności potrafi się przystosować do zaistniałych warunków, zrezygnować z tego, co niedostępne, odłożyć realizację swoich ważnych potrzeb na później, organizować sobie

ie sprzyja pisaniu skarg

O tym, kim są skarżący się więźniowie, o ich cechach charakteru, czy da się z nimi współpracować i dlaczego piszą skargi z dr Marią Gordon, psychologiem w oddziale psychiatrii sądowej w Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie, rozmawia Aneta Łupińska

życie względnie niekonfliktowo. Ale jest grupa więźniów, potocznie nazywanych pieniaczami, którzy mają z tym problem. Izolacja więzienna jest z psychologicznego punktu widzenia sytuacją trudną dla każdego osadzonego. Jednak tylko niektórzy przejawiają problemy przystosowawcze, manifestujące się różnego rodzaju zaburzeniami zachowania. Moim zdaniem notoryczne pisanie skarg i niepodatność na jakąkolwiek argumentację jest zaburzeniem zachowania, charakterystycznym dla populacji więziennej. Trzeba pamiętać o tym, że wielu skazanych odznacza się zaburzeniami osobowości, a więc ma właściwości, które sprzyjają różnego rodzaju problemom adaptacyjnym. Najczęściej mamy do czynienia z antyspołecznym zaburzeniem osobowości, ale nie tylko. Przesadna skłonność do pisania skarg, zażaleń, petycji jest zachowaniem charakterystycznym dla osób, u których rozpoznaje się paranoiczne zaburzenie osobowości. Cechuje je uporczywa, długotrwała nieufność i podejrzliwość wobec otoczenia. W konsekwencji postrzegają innych jako nieżyczliwych, krzywdzących. Przypisują im działaniom wrogie intencje. W zachowaniach i decyzjach innych doszukują się ukrytych motywów i znaczeń. Oczywiście zawsze niekorzystnych dla siebie. Obwiniają ich za wszystkie swoje niepowodzenia i trudności. Są skłonni dostrzegać wokół siebie osoby spiskujące przeciwko nim lub działające w ramach „układu” zmierzającego do pogorszenia ich sytuacji. Osoby o cechach paranoicznych są ponadto nadwrażliwe na oceny i opinie dotyczące ich samych. Nie potrafią zaakceptować krytyki i pogodzić się z brakiem aprobaty. W sposób niezwykle sztuczny traktują własne prawa, nie są skłonne do kompromisów i ustępstw. Skupiają się wyłącznie na sobie, swoich potrzebach i uprawnieniach. Sytuacja izolacji więziennej dostarcza okazji do eskalacji zachowań nastawionych na egzekwowanie swych praw i sprzyja tworzeniu się postaw roszczeniowych. Jest to duży problem dla kadry więziennej, która jest przez takich osadzonych kontrolowana. Sprawdzają czy na pewno otrzymali wszystko, co im się należy. Bywa, że prowokują sytuacje konfliktowe, by udowodnić, że więziennicy nie wypełniają prawidłowo swych zadań. Mają tendencję do przeceniania własnego znaczenia i w sposób przesadny oczekują spełniania życzeń. Opisane właściwości charakteryzują naturalnie nie tylko więźniów. W swoim otoczeniu spo-

tykamy czasem ludzi, którzy wszędzie doszukują się drugiego dna, odczytują neutralne wypowiedzi jako krytykę własnej osoby. Jednak rzeczywistość więzienia sprzyja eskalacji tego typu zachowań.

Osadzeni czują się lepiej, czują się ważni kiedy piszą skargi?

Na początku mogą mieć taką motywację. Skazany myśli wtedy: „dochodzę swoich racji”, „ktoś musi się mną zająć”, albo: „może uda mi się załatwić coś dla siebie, dla współosadzonych”. Z czasem to przestaje być ważne. Wystarczy sama aktywność, przyzwyczajenie. Nawykowe czynności nie muszą już przynosić korzyści poza tym, że dają poczucie wypełniania ulubionego zajęcia. Każda odpowiedź jest pretekstem do kontynuowania tej aktywności. Niemniej, piszący skargi nie są groźni, nikogo swoim zachowaniem nie okradają, nie zabijają, mówiąc kolokwialnie. Jednak bardzo uprzykrzają życie. Wszystkim. Służbie Więziennej, prokuratorowi, sądom i wielu innym instytucjom. Jeśli ktokolwiek spotka w swojej pracy zawodowej osobę z taką osobowością ma tylko jedno marzenie – jak najszybciej się jej pozbyć.

Wzbogaceni o taką wiedzę jak możemy reagować na tę nadmierną skargowość? Jak temu przeciwdziałać?

To jest bardzo trudne. Dzieje się tak dlatego, że, jak już mówiłam, w większości przypadków ta aktywność wynika z zaburzonej osobowości. Czyli ma dość trwałe umocowanie w mechanizmach osobowości. Funkcjonariusze i pracownicy cywilni SW, którzy pracują z tego typu osobami wiedzą, że udzielane osadzonym odpowiedzi przynoszą skutek odwrotny od zamierzonego, w postaci kolejnej skargi. Żadne wyjaśnienie nie jest traktowane jako wystarczające. Przewlekająca się tego typu sytuacja wywołuje w kadrze naturalną reakcję bezsilności i chęć pozbycia się takiego podopiecznego, najlepiej przez przewiezienie do innego zakładu penitencjarnego. To oczywiście nie rozwiąże problemu, skazany nadal będzie składał zażalenia. Jeżeli ktoś pisze je od lat, porusza wciąż te same tematy, wiadomo, że czepia się drobiazgów. Skarży się dla samego skarżenia. Jest to zachowanie, które ma na celu wypełnić czas, zaspokoić różne potrzeby, np. zwrócić na siebie uwagę, dokuńczyć administracji. To bardzo uciążliwi podopieczni. Zaczyna się u nich kształtować mechanizm zachowania nawykowego. Podobnie dzieje się w przypadku więźniów wielokrotnie samouszkodzających się. Chodzi o to, że

coraz bliższy powód jest w stanie skłonić do podjęcia skargowego działania. Celem staje się samo pisanie skarg, a nie dążenie do uzyskania zmiany. Myślę, że to co Służba Więzienna z pewnością może zrobić, to przeciwdziałać opisanej eskalacji zachowań roszczeniowych. Dbać o wykonywanie kary pozbawienia wolności zgodnie z obowiązującymi przepisami. Osadzonych traktować w sposób życzliwy i podmiotowy. Budować własny autorytet za pomocą kompetencji, rzetelnego wypełniania zadań od początku pobytu skazanego w warunkach izolacji.

Komu jest potrzebna instytucja skarg?

Więźniom. Zresztą nie tylko im, ponieważ poza zakładami karnymi wiele osób pisze skargi. Są sytuacje, z którymi czasem trudno się zgodzić. Dlatego „normalny” człowiek, „normalną” drogą takie pismo składa. Poza więzieniem także spotykamy osoby, które piszą liczne zażalenia do różnych instytucji, a sposób reagowania na nie wywołuje lawinę kolejnych pism. Jeżeli ktoś spotka się z niekompetencją urzędnika lub zlekceważeniem sprawy, będzie rozszerzał swoją skargową działalność prawdopodobnie na inne instytucje. Podobne sytuacje mają miejsce w jednostkach penitencjarnych. Tu również zdarzają się niewłaściwie załatwiane sprawy. Uzasadnione prośby i skargi osadzonych powinny być realizowane sprawnie i rzeczowo. Czasem nieopatrne reakcje personelu mogą wywołać lawinę niezadowolenia zwłaszcza u ludzi, którzy mają w sobie gotowość do dostrzegania niesprawiedliwości. Większość skazanych bowiem przeżywa poczucie krzywdy, a nie winy, jak byśmy chcieli.

Słyszałam ostatnio, że dyrekcje niektórych jednostek penitencjarnych szczycą się zerową liczbą skarg. Co pani o tym sądzi?

Uważam, że to nie jest możliwe. Zakład karny jest instytucją złożoną pod wieloma względami. Realizuje różne, czasem wykluczające się cele. Ma charakter paramilitarny, wobec czego daje kadrze dużo władzy. Personel więzienny charakteryzuje się różnicowanymi właściwościami, nie zawsze pożądanymi z punktu widzenia resocjalizacyjnego celu kary pozbawienia wolności. Wielu zaburzonych osobowościowo osadzonych dąży do kontynuowania przestępczego stylu życia i neguje propozycje zmian. Można by jeszcze długo wymieniać czynniki, które sprzyjają konfliktom, zachowaniom opozycyjnym, postawom roszczeniowym itp. Trudno zatem uwierzyć, że w takiej sytuacji wszyscy będą zadowoleni.

Sztuka interwencji,

W Brzegu Dolnym odbyły się warsztaty i zawody dla Grup Interwencyjnych Służby Więziennej (GISW), Policji Antyterrorystycznej, Straży Granicznej i Centralnego Biura Śledczego z zakresu ratownictwa taktycznego.



Czteruosobowe zespoły uczestniczyły w siedmiu konkurencjach, tzw. stacjach, w których poddawano ocenie taktyczne rozwiązania trudnych sytuacji, opiekę medyczną nad poszkodowanym oraz we wspólnym ćwiczeniu nocnym. W lipcowym „Forum Penitencjarnego” przedstawiliśmy stacje: „Przeprawa z NFZ”, „Młynec do kawy”, „Sznuj każde życie”. Poniżej opis kolejnych.

Stacja „WIR z poszukiwanym”

Scenariusz zakładał pościg za niebezpiecznym uzbrojonym więźniem w terenie przygodnym, częściowo zalesionym. Ekipa musiała wejść na ścieżkę leśną prowadzącą stromo pod górę, gdzie zauważyła uciekiniera. Padły strzały, poszukiwany wbiega za wniesienie. Podążający za nim zespół po pokonaniu podbiegu „wpada” na pracującego w tym miejscu drwala, który ubiorem przypomina skazańca. Strzały w stronę funkcjonariuszy oddane są z innego kierunku, trzeba wyeliminować zagrożenie. Stacja sprawdzała umiejętności pracy operatorów w terenie otwartym, sposób eliminacji zagrożenia, prawidłowość identyfikacji celów, współdziałanie służb, udzielanie pomocy.

Stacja „Zawiedziona miłość”

Typowo „więzienna” stacja zawodów. Po powrocie z widzenia do dwuosobowej celi skazany postanawia popełnić samobójstwo przez powieszenie. Drugi z osadzonych, będący świadkiem zdarzenia doznaje szoku, nie chce udzielić współosadzonemu pomocy ani wpuścić interweniujących funkcjonariuszy. Zadaniem uczestników było obezwładnienie agresywnego skazanego oraz przeprowadzenie podstawowych czynności w zakresie udzielenia pomocy z wykorzystaniem defibrylatora.

Stacja „El Clasico”

W tym zadaniu zespoły musiały poradzić sobie z rozwiązaniem konfliktu skazanych pracujących w kuchni na tle sympatii klubowych. Rozgrywa się bójka, w której wyniku następuje poparzenie i porażenie prądem. Trudność polegała na współistnieniu w pomieszczeniu wody i prądu. Priorytetem działania było zabezpieczenie miejsca zdarzenia (odcięcie mediów) i fachowe udzielenie pierwszej pomocy.

Stacja „Ikar w duecie”

Ostatnia punktowana stacja zawodów. Trójka poszkodowanych na terenie zakładu karnego w wyniku pchnięcia ostrym narzędziem i upadku z dużej wysokości. Poszkodowani wrogo nastawieni wobec siebie. Oceniano taktykę podejścia, komunikację w zespole, zebrany wywiad i podjęte działania ratownicze.

CZ. II

Stacja nocna „Fire in the hole!”

Srodek nocy, w zadymieniu oświetlonym jedynie światłem chemicznym i stroboskopami. W hałasie wybuchających petard i krzyków ludzi wszyscy uczestnicy zawodów są zaangażowani w tłumienie buntu w jednym z zakładów karnych. Postawione na nogi zostają GISW-y w całym kraju, najbliższe jednostki Policji i Straży Pożarnej. Mamy do czynienia ze szturmem na budynek ponad 90 funkcjonariuszy, ponad 15 uszkodzonych i ok. 14 agresywnych. Rozstawiane są namioty ratownicze, realizowana segregacja uszkodzonych, zabezpieczany teren, przyjeżdża parę wozów strażackich, zaordynowane zostają karetki pogotowia ratunkowego. Wszystko odbywało się bardzo realistycznie dostarczając uczestnikom wielu emocji, ale również nieocenionej wiedzy i doświadczenia w radzeniu sobie w sytuacjach ekstremalnych i wzajemnego współdziałania służb.

Tak działają profesjonalści

Następnego dnia odbyły się warsztaty szkoleniowe. Uczestnicy brali udział w wykładach i ćwiczeniach z medycyny cywilnej i taktycznej. Przeprowadzono zajęcia ratownictwa wodnego na basenie. Funkcjonariusze mogli zapoznać się z najnowszymi trendami z zakresu medycyny pola walki i przetestować najnowszy sprzęt używany na świecie przez jednostki specjalne. W zawodach brały udział GISW-y z wszystkich okręgowych inspektoratów Służby Więziennej w kraju oraz zaproszone jednostki Policji i Straży Granicznej. Najlepszymi drużynami okazały się GISW-y z Krakowa, Katowic i Bydgoszczy, a wśród zespołów spoza Służby Więziennej – Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji z Krakowa. Nagrodę Fair Play otrzymał GISW z Olsztyna.

Jak podkreślają organizatorzy, cel zawodów został osiągnięty. Służba Więzienna działa w specyficznych i trudnych warunkach, mając na co dzień do czynienia z zachowaniami agresywnymi i autoagresywnymi, które skutkują bezpośrednim zagrożeniem życia lub zdrowia. Znamienny jest fakt, że to właśnie wśród operatorów GISW-ów z Wrocławia i Krakowa znajdują się funkcjonariusze nagradzani za uratowanie życia osobom cywilnym, ale również pozbawionym wolności. Współczesna Służba Więzienna w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa społeczeństwu to już nie dawny aparat represji, ale profesjonalści działający w myśl zasady: „Jesteśmy przygotowani na najgorsze, ale każde życie jest dla nas najważniejsze bez względu na to, po której stronie kraty się znajdujesz.”

Łukasz Gawron, Leszek Kołtun
zdjęcia **Mariusz Deneka**
Arkadiusz Kubale



Stacja „WIR z poszukiwanym”



Stacja „Zawiedziona miłość”



Stacja „El Clasico”



Stacja „Ikar w duecie”

Prosto z (Czarnego) serca





Już kilka razy pisaliśmy o pomysłach płynących z Zakładu Karnego w Czarnem. Tamtejsi funkcjonariusze nie przestają zadziwiać, a to co robią dla potrzebujących wzbudza szacunek i wzrusza do głębi. Na spontaniczne i te bardziej przemyślane akcje znajdują czas, bo nie wyobrażają sobie jak można nie zdobyć wózka dla niepełnosprawnej dziewczynki albo nie spełnić marzenia chłopca, który... umiera. Stają na głowie i działają!

Dyrektor czarneńskiego więzienia ppłk Wojciech Brzozowski nie pierwszy raz wznosi oczy do góry i wzdycha, kiedy pytam ilu dzieciakom jeszcze zamierzają pomóc. Pytanie nie jest bezasadne, bo rok temu 13. dziecko miało zamknąć nieformalną listę tych, którym zaczęli pomagać na stałe. Ta liczba wzrosła do ponad 30. I to na pewno nie koniec. Dzisiaj już nie liczą, po prostu pomagają. – I tak już zostanie? – pytam dyrektora. – Odpowiedź nasuwa się sama – mówi. – Wprawdzie mamy ograniczenia i środków, i możliwości, ale jeśli się da, to pomożemy. I tej pomocy nie będziemy limitować.

Kinga, Asia, Martynka

Większość akcji pomocowych już od kilku lat inicjuje mł. chor. Cezary Sierzputowski. Obiecałam, że napiszę to, co stałe powtarza, jak mantrę, że „bez załogi Zakładu Karnego w Czarnem i ludzi dobrej woli sam nic by nie działo”. Ale nie da się ukryć, że nikt z takim zapałem i entuzjazmem jak on nie wciąga ludzi do akcji, które przyjęło się tu nazywać „Dar Serca”. Poza tym, że jest funkcjonariuszem Służby Więziennej, trenerem piłkarskim miejscowego „Orlika”, to jeszcze prowadzi Koszalińskiej Kompanii Rycerskiej jako komandor Szczecinka. Tak, jest rycerzem. – Wariatwo! – śmieje się.

Pamiętam jak w maju ub. roku opowiadał mi o Kindze i Asi, dwóch niepełnosprawnych kilkulatkach ze wsi Krosino. Kinga nie mówiła, nie chodziła, a Asia z chorobą genetyczną, zespołem Lennoxsa-Gastauta niemal nie dawała oznak życia. Brakowało pieniędzy na ich inten-

sywną rehabilitację. I wtedy za sprawą Czarnego przyszła pomoc, ćwiczenia zaczęły przynosić efekty. Kinga, która podobno nie miała szans, żeby chodzić – chodzi. Asia powiedziała swoje pierwsze słowo – „mama”.

Pojechaliśmy wtedy do Żółtnicy, gdzie mieszka Martynka, inna uroczą, dzielna dziewczynka, która urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową, wodogłowiem, neurogennym pęcherzem, wypadającym bioderkiem i niedowładem nóg. Diagnozowano, że nigdy nie będzie

chodzić. Pomoc, rehabilitacja, codzienne ćwiczenia sprawiły, że choć dziewczynkę czeka jeszcze poważna operacja, dzisiaj sprawnie chodzi w ortezach, płynnie mówi i podśpiewuje!

Oskar, Paweł

Kiedy Czarne zajęło się półtorarocznym Oskarem, chłopczyk miał uszkodzony kręgosłup i cały czas leżał. Kupili dla niego specjalistyczny wózek, a Oskar rozpoczął intensywną rehabilitację. Jako 13. dziecko, jakie funkcjonariusze wzięli pod swoje skrzydła, chłopiec miał zamknąć liczbę tych, którym mogli pomagać, ale tak naprawdę on tę listę dopiero otworzył. Wprawdzie Cezary Sierzputowski mówi, że dzisiaj starają się coś zrobić już dla ponad 30 dzieci, ale nie da się ich dokładnie zliczyć. Bo jak np. policzyć dzieciaki, które stale korzystają z darów, jakie funkcjonariusze zebrali i przekazali chorym

maluchom przebywającym w szpitalach w Koszalinie i Szczecinku? Tu nie chodzi o liczbę, tu chodzi o pomoc, ratowanie, o dar serca. A kiedy widać efekty, bo dziecko zaczyna mówić, chodzić albo się uśmiechać, to jest bezcenne. Niedawno dowiedzieli się o marzeniu chłopca z domu dziecka w Szczecinku, którego rodzice nie odwiedzili ani razu od 18 lat. Ten chłopiec, Paweł, to już 21-letni mężczyzna, bardzo zdolny i ambitny. Jego marzeniem był tablet. Właśnie zdał maturę ze średnią 4,9 i zamierza studiować architekturę. Udało się spełnić jego marzenie.

Naria, Dominik

Organizują i współorganizują zbiórki pieniędzy, festyny, pokazy – ostatnio wspólnie z załogą Zakładu Karnego w Koszalinie na rzecz 12-letniej Narii ze Szczecinka, która choruje na raka żołądka i wątroby. Na festynie wystąpili przewodnicy psów służbowych z Czarnego, oddział GISW i mistrz sztuk walki Zbigniew Sottys z OZ-etu w Dobrowie. Przywieźli kilka worków prezentów i zrobili loterię. Wszystko z myślą o Narii.

Jednak to, co zorganizowali dla siedmioletniego Dominika, swoim rozmachem zaskoczyło nawet ich ▶



samych. Ale od początku. Dominik od urodzenia cierpi na ogólną wiotkość mięśni, nie chodzi, ma problemy z mówieniem. Ta genetyczna choroba jest nieuleczalna. Chłopiec wymaga stałej, kosztownej rehabilitacji. Jego pasją są samochody, a marzeniem – spotkanie prawdziwego rajdowca. Cezary Sierzputowski dowiedział się o tym z listu, jaki otrzymał z Hospicjum dla Małych Dzieci w Koszalinie. Proszono, żeby zajął się marzeniem Dominika, bo oni nie bardzo wiedzą jak, a Cezary na pewno wie. – Skoro tak, to trzeba było zrobić z chłopca prawdziwego rajdowca! Ponieważ w czarnińskiej jednostce służą i kierowca, i pilot rajdowy i jeszcze kilku miłośników motoryzacji, wspólnie postanowili, że kupią Dominikowi profesjonalny strój kierowcy rajdowego. I tak por. Marcin Piórowicz, por. Marcin Sawczuk, mł. chor. Tomasz Kieszkowski, mł. chor. Dariusz Usik, mł. chor. Paweł Daleki, st. sierż. Jacek Wąsikowski i mł. chor. Cezary Sierzputowski zamówili we Włoszech kombinezon szyty na miarę siedmiolatka. Do tego kask, rękawice, buty...

Z Małyszem i RMF 4Racing Team

W tym czasie już trwały poszukiwania kontaktu do Adama Małysza, bo jak spełnić marzenie, to najpiękniej jak tylko to możliwe. I ostatecznie przez Jacka Wąsikowskiego udało się dotrzeć do Małysza! W czerwcu, na poligonie w Drawsku Pomorskim Dominik usiadł obok naszego „Orla” z Wisty i pojechali... Chłopcu tak się spodobało, że funkcjonariusze postanowili zorganizować dla niego kolejną przejażdżkę terenówką. Tym razem z załogą RMF 4Racing Team. Dzień przed jazdą z Małyszem i dwa dni przed przygodą z ekipą RMF w Sławnie odbył się festyn „Mundurowi dla Dominika”, który co roku (na rzecz innego potrzebującego dziecka) organizują tamtejsza parafia i wszystkie miejskie służby mundurowe. Tym razem do imprezy włączyli się także funkcjonariusze z Czarnego. Po trzech z rzędu dniach obfitujących w emocje, widząc radość i wdzięczność Dominika, chyba nikt nie miał wątpliwości, że trzeba pomagać. Ciągle.

Przy okazji spełniania marzenia chłopca, samochody zespołu RMF 4Racing Team wjechały na teren jednostki w Czarnem. Tam rajdowcy spotkali się ze skazanymi, którym opowiedzieli o swojej historii i osiągnięciach oraz o tym, jaka jest idea organizowania rajdów.

Od RMF 4Racing Team Dominik dostał także zaproszenie na sierpniowy Rajd Baga Szczecin. Jeśli będzie na siłach, to zobaczą go z góry, lecąc na pokładzie helikoptera.

Wypada mi zapytać co dalej, choć już wiem, że Cezaremu Sierzputowskiemu pomysły się nie kończą. W dodatku wszystkie chce zrealizować. I najczęściej doprowadza do szczęśliwego finału. – Dostaliśmy właśnie wózek inwalidzki i pionizator. Pionizator będzie dla Oskara, bo jest niezbędny w jego rehabilitacji – mówi z werwą. – A na wózek czeka już Hospicjum dla Małych Dzieci w Koszalinie. I te dary serca trafią za chwilę do potrzebujących. To wielka satysfakcja móc pomagać – mówi.

Elżbieta Szlęzak-Kawa
zdjęcia **Tomasz Kieszkowski**
Paweł Zastawny





ogłasza zapisy na

Studia Podyplomowe Prawa Karnego Wykonawczego w roku akademickim 2014/2015

Studia zostały wpisane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej na listę kursów i szkoleń specjalistycznych z zakresu zarządzania.

Forma prowadzenia studiów:

Dwusemestralne (roczne) studia podyplomowe w trybie niestacjonarnym.

Adresat studiów:

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności sędziowie zajmujący się orzekaniem i wykonywaniem kar, kuratorzy sądowi, pracownicy Służby Więziennej oraz funkcjonariusze Policji, Żandarmerii Wojskowej i prokuratorzy uczestniczący w postępowaniu karnym wykonawczym.

Ogólne cele kształcenia:

Zadaniem Studiów jest pogłębienie i uzupełnienie wiedzy słuchaczy dotyczącej prawnych aspektów prowadzenia działalności penitencyjnej wśród osób karnie izolowanych oraz pracy ze skazanymi w środowisku wolnościowym. Program Studiów wzbogacony został także o blok wykładów i zajęć warsztatowych z zarządzania jednostkami penitencyjnymi.

Wymagania wstępne dla kandydatów i zasady rekrutacji:

Postępowanie rekrutacyjne trwa **od 9 czerwca 2014 r. do 26 września 2014 r.**



Sekcja Obsługi Studiów Doktoranckich i Innych Form Kształcenia

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytet Wrocławski

50-138 Wrocław, ul. Kuźnicza 46/47

Tel. +48 71 37 52 371 Fax: +48 71 34 44 719

www.podyplomowe.prawo.uni.wroc.pl

e-mail: podyplomowe@prawo.uni.wroc.pl

Człowiek w akwarium

Postępowanie z więźniami „niebezpiecznymi” w oddziałach o specjalnych zabezpieczeniach

W Polskiej Akademii Nauk odbyła się ogólnopolska konferencja na temat postępowania z więźniami „niebezpiecznymi” w polskich jednostkach penitencjarnych.

Punktem wyjścia były błędy systemowe tego postępowania wskazane w wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) – przegrane przez Polskę sprawy Piechowicz, Horych i Głowacki oraz krytyczne uwagi Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom i Krajowego Mechanizmu Prewencji. Punktem odniesienia i materiałem podanym pod refleksję i dyskusję były wyniki badań naukowych prowadzonych przez Zespół badawczy prawników Stowarzyszenia Interwencji Prawnej we współpracy ze kryminologami i prawnikami z Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej UW. Konferencja (8 maja br.) była współorganizowana przez Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN.

Analogia z akwariem pozwala nam rozumieć i niemal fizycznie poczuć, na czym polega zmiana środowiska naturalnego na środowisko nienaturalne dla człowieka. Ograniczone przezroczystymi ścianami akwarium limituje przestrzeń i poddaje ją łatwej kontroli, otoczenie wody spowalnia nieprzewidziane i impulsywne ruchy i neutralizuje bądź przynajmniej osłabia ewentualny wybuch „niebezpiecznego” człowieka. Z drugiej strony, to sztuczne i hermetyczne środowisko prowadzi do szkodliwych, nierzadko mierzalnych skutków. Bez tlenu nasz mózg obumiera. Razem z nim obumierają aspekty naszego funkcjonowania. W przypadku więźniów „niebezpiecznych” tlenem jest minimalny zakres autonomii, który łagodzi poczucie bezsilności, wpływ na weryfikację statusu, a przede wszystkim kontakt z drugim człowiekiem, kontakt społeczny. Zarówno badania naukowe Stowarzyszenia oraz Katedry Kryminologii, jak i głosy referentów i uczestników dyskusji udowodniły, że są to nierozwiązane wciąż błędy systemowe naszego postępowania z „niebezpiecznymi”. Mimo dobrych warunków bytowych zapewnionych w oddziałach wyznaczonych, mimo wysiłków personelu więziennego pracującego na pierwszej linii z tą trudną kategorią więźniów i palety ciekawych programów ukierunkowanych na kontrolę agresji, nie ma modelu, który pozwalałby na realizację zasadniczego celu stosowania nadzwyczajnego statusu. Celem tym jest obniżenie „poważnego zagrożenia” do poziomu, jaki daje się kontrolować w warunkach oddziału zwykłego i obniżenie ryzyka powtórzenia przez więźnia „groźnego” zachowania.

Kontakt społeczny to także, o ile nie przede wszystkim, świadczenie fachowej pomocy tym, którzy – czy to z po-

wodu zaburzeń, czy z powodu własnego uporu i buty – nie rozumieją samych siebie i szkodzą sobie, a w konsekwencji innym ludziom. Pomoc w nazwaniu przez nich własnego problemu i zrozumieniu przyczyn szkodliwego postępowania ma daleko większą realną wartość niż program, który skazany realizuje „bo tak wypada”, „bo tak się opłaca”. Pomoc taka, aby była wiarygodna i realna, stawia wymagania obydwu stronom – muszą one zbudować dość ścisłą, wspierającą i godną zaufania relację, lecz niepozobawioną przez to charakteru zawodowego. Budowanie relacji nie różni się niczym od budowania domów czy wartości, jakim próbujemy nadać realne kształty, a w tym przypadku chodziłoby o bezpieczeństwo. Aby budować, konieczny jest model, plan budowy oraz plan awaryjny, ekipa fachowców, gwarancje bezpieczeństwa, dobór materiałów, środków i technik. Czy polski system więzienny stać na taką budowę „więzienia w więzieniu”? Byłby to unikat na skalę europejską.

Problemem systemowym pozostaje schematyczne uzasadnianie decyzji o przedłużeniu statusu, który powinien być stosowany jak najkrócej i tylko, gdy jest to konieczne dla ochrony innych konstytucyjnych wartości (art. 31 ust. 1 Konstytucji). W większości kolejnych decyzji o przedłużeniu statusu więźnia „niebezpiecznego” komisje penitencjarne nie wykazywały istnienia prawdopodobieństwa zachowania więźnia, jakie mogło prowadzić do poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu albo zagrożenia społecznego. Uzasadnienia nie pozwalały na poznanie rzeczywistych powodów przedłużenia okresu izolacji w oddziale wyznaczonym ani konkretnych okoliczności przemawiających za lub przeciw takiemu przedłużeniu. Jest to przejawem arbitralności państwa. Wyniki badań i przegrane Polski przed ETPCz stawiają także pytanie o gwarancje ochrony więźniów „niebezpiecznych” przed sądami penitencjarnymi. Wydaje się, że kontrola sądowa decyzji administracji więzienniczej, w obecnej formule, nie jest wystarczająca, aby dostatecznie chronić podstawowe prawa i wolności więźniów o szczególnym statusie. Ma to szczególne znaczenie, gdy okazało się, że średnia pobytu w oddziale trwała trzy lata, co dalece odbiega od kryterium „jak najkrótszego pobytu” i jednego roku określonego w przepisach Służby Więziennej.

Przeprowadzone badania – dzięki zgodzie Dyrektora Generalnego SW i dyrektorów wizytowanych siedmiu oddziałów dla więźniów „niebezpiecz-



nych”, jak również dzięki udziałowi funkcjonariuszy Służby Więziennej, którzy poświęcili swój czas Zespołowi badawczemu, dzielili się fachową wiedzą i doświadczeniem – będą kontynuowane. Wyniki posłużą do wzmocnienia gwarancji w postępowaniu z tą trudną kategorią więźniów na razie we współpracy Stowarzyszenia z Aresztem Sledczym w Poznaniu. Być może ta „oddolna” inicjatywa i wola współpracy przyczyni się do wzmocnienia gwarancji chroniących przed arbitralnością zarówno Służbę Więzienną, jak i samych więźniów. Liczny i aktywny udział w konferencji oficerów ochrony i działu penitencjarnego, służba, którą pełnią w zakładach karnych, ich „oddolne” zaangażowanie i otwartość przekonują mnie o tym bardziej niż statystyka i ogólne stwierdzenia Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

Wyniki badań wskazują, że kreująca i wspierająca rola, jaką wobec „swoich ludzi” powinien pełnić CZSW, jest marginalna. Zakłady, w których zostały utworzone oddziały „wyznaczone”, co przypada na rok 1998 i początek lat 2000, samodzielnie, bez przydatnych, a czasem koniecznych wytycznych własnymi siłami tworzyły oddziały i wypracowywały reguły postępowania z więźniami „niebezpiecznymi”. Dopiero w 2010 r. CZSW wydał Instrukcję nr 15/10 w sprawie zasad organizacji i warunków prowadzenia oddziałów penitencjarnych wobec tej szczególnej kategorii więźniów, jednak wydanie jej

nie zostało poprzedzone spotkaniem władz centralnych z doświadczonymi już oficerami pracującymi w zakładach karnych celem wymiany doświadczeń i uwag. Także po jej wydaniu CZSW nie zaoferował wsparcia, wyjaśnienia sformułowań zawartych w instrukcji, profilowanego przygotowania do służby w oddziale „wyznaczonym” ani szkoleń doskonalących. To wniosek krytyczny, lecz uzasadniony. Po przegranych przez Polskę sprawach Piechowicz i Horych (2012 r.) władze centralne ponownie przesyłały dyrektorom okręgowym, a w konsekwencji jednostek penitencjarnych, Instrukcję 15/10 polecając w piśmie przewodnim, żeby ci ostatni zapoznali się z wyrokami ETPCz, aby komisje penitencjarne szczególnie wnikliwie analizowały i uzasadniały decyzje o utrzymaniu statusu i jednocześnie, by odstąpiły od schematycznego powielania zapisów w uzasadnieniach. W poleceniu pojawiły się sformułowania istotne, ale enigmatyczne. Ograniczyło to wyznaczenie jednolitych reguł szacowania ryzyka w stosunku do każdego „niebezpiecznego”, co jest kluczowym elementem zalecanego uzasadnienia decyzji. CZSW wyposażony w sztab doświadczonych profesjonalistów, zasób wiedzy i misję w stosunku do „swoich ludzi” i społeczeństwa, powinien był dołączyć do polecenia konkretne wytyczne wynikające wprost z cytowanych wyroków, określić cel i model postępowania z więźniami „niebezpiecznymi”, przynajmniej po to, aby go przetestować

– upowszechnić to, co działa i poprawić to, co nie działa oraz zaproponować komisjom i personelowi pracującemu w oddziałach narzędzie oceny „niebezpieczeństwa” więźnia i prawdopodobieństwa jego powtórzenia bądź utrzymania się. Tego jednak nie zrobił. Myślę, że jest to główną przyczyną tego, że na przestrzeni 17 lat, od pierwszej wizytacji Komitetu Zapobiegania Torturom w Polsce, mimo dobrej pracy obserwowanej w jednostkach penitencjarnych, w postępowaniu z „niebezpiecznymi” pozostajemy „za standardami”. W 2013 r. przegraliśmy dwie kolejne sprawy*. Obecnie w Trybunale Strasburskim zawisły kolejne trzy sprawy. Wyniki badań, zgodnie z misją Stowarzyszenia, staną się częścią materiału „dowodowego” przed ETPCz**.

Maria Niefachna

Katedra Kryminologii i Polityki Karnej IPSiR UW
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

* Wyrok z 30.01.2013 r. w sprawach: Głowacki przeciwko Polsce, skarga nr 1608/08 oraz Paweł Pawlak przeciwko Polsce, skarga nr 13421/03. ETPCz obydwu skarżącym więźniom przyznał po 12 tys. euro. Źródło: <http://bip.ms.gov.pl/pl/prawa-czlowieka/europejski-trybunal-praw-czlowieka/aktualnosci/news,4462,wyroki-europejskiego-trybunalu-praw-czlowieka-w.html>.

** Jan Chyla przeciwko Polsce, skarga nr 8384/08 wniesiona 04.02.2008 r.; Jarosław Pofelski przeciwko Polsce, skarga nr 39241/08 wniesiona 17.07.2008 r. i Janusz Wojciechowski przeciwko Polsce, skarga nr 54511/11, wniesiona 28.07.2011 r.

REKLAMA

SpyShop[®]

wykrywacze metali
skanery RTG
wykrywacze telefonów
zagtuszacze
kamery inspekcyjne

sprzęt specjalistyczny | nowoczesne technologie dla służb bezpieczeństwa publicznego

GDYNIA 3 Maja 22	KATOWICE Mickiewicza 14	KRAKÓW Długa 48	POZNAŃ Głogowska 32	WROCLAW Traugutta 137	SZCZECIN B.Śmiałego 31
---------------------	----------------------------	--------------------	------------------------	--------------------------	---------------------------

www.spyshop.pl ☎ 801 000 991

Rejs na wyspy więzienne

Funkcjonariusze Służby Więziennej razem z rodzinami wypłynęli w morze w kolejny, siódmy już rejs flagowym żaglowcem ZHP „Zawisza Czarny”. Portem zamustrowania było Świnoujście, a w trakcie rejsu odwiedziliśmy porty Warnemunde, Rostock, Kalundborg, Helsingor, Kopenhagę, wyspę Christianso oraz Hel i Gdynię.

Żaglowcem dowodził kpt. Ryszard Wabik, który m.in. zdobył przyłodek Horn i kierował żaglowym rejssem dookoła świata na harcberskim jachcie „Tropiciel”. Oficerowie wachtowi i chief master nauczyli załogę obsługi żagli przy manewrach, podstaw nawigacji, w tym określania pozycji jachtu, kontrolowania pracy urządzeń nawigacyjnych, wykonywania nakresów na mapach oraz prowadzenia dziennika jachtowego.

Żegluga rozpoczęła się wieczorem na spokojnym morzu. Fale delikatnie kołysały jachtem, a wiatr wypełniał brzuchy żagli. Inaczej wyglądało jedzenie posiłków, zmywanie naczyń, poruszanie się czy korzystanie z toalety. Wszystko trzeba było dostosować do siły wiatru, który powoli zaczynał działać na głowy i żołądki żeglarzy. Po 24 godzinach dotarliśmy do zespołu niemieckich portów Warnemunde/Rostock. Chwila na zwiedzanie i z powrotem na morze. Wielu z nas pierwszy raz widziało okręt podwodny w akcji, jaki minęliśmy w odległości zaledwie 0,5 mili morskiej. Naprawdę trudno go było wypatrzeć. Z takiej perspektywy okręt wygląda jak kajak, w którym kiosk jest podobny do sylwetki kajakarza. Czuliśmy się wyjątkowo bezpieczni pod czujnym okiem marynarzy Kriegsmarine, którzy łypali na nas okiem czerwonego światła lewej burty.

Za rufą został kiosk okrętu podwodnego, a my obraliśmy kurs przez cieśninę Wielki Bełt na duński Kalundborg i Helsingor. Rejon niezbyt często uczęszczany, o średniej trudności nawigacyjnej z powodu dużej liczby wysp i znaków nawigacyjnych. Atrakcją było przepłynięcie pod mostem łączącym Danię stałą lądową z wyspą. Mimo masztów sięgających 27 m wysokości o nic nie zahaczyliśmy, a nawet zostało sporo luzu. O poranku wplynęliśmy do duńskiego

Helsingoru znanego z zamku, w którym rozgrywa się akcja szekspirowskiego „Hamleta”. Od XVI w. zamek pełnił ważną rolę gospodarczą. Strzegł, a raczej jego działka strzegły cieśniny o szerokości ok. 2 mil – przepływające przez nią na Bałtyk statki musiały płacić sone mity. Dzień minął na zwiedzaniu zamku i miasteczka, pracach bosmańskich (zawsze jest coś do pomalowania lub pocerowania), a późnym wieczorem dotarliśmy do Kopenhagi. Po drodze byliśmy świadkami ćwiczeń SAR-u (Search and Rescue), jednostek ratowniczych, wypływających w morze wtedy, gdy wszystkie inne chowają się w portach przed sztormem. Wielki helikopter Danish S-61 „Sea King”, który podejmuje rozbitków z morza, zawisł obok nas, chwilę się pobawił obryzgując nas wodą i rozwiewając czupryny, przekazując ważną informację „w niebezpieczeństwie możecie na nas liczyć”, po czym odleciał w siną dal. Kapitanat portu Kopenhaga wskazał nam do zacumowania centralny punkt miasta, skąd do monarszego pałacu mieliśmy ok. 500 m. Ale największe, niekoniecznie pozytywne wrażenie wywarła na załodze wizyta w Christianii, dzielnicy zamieszkałej przez różnej maści obywateli, enklawie, do której nie zaglądały patrole policji.

Po 24 godzinach odpoczynku znowu na morze, tym razem kurs na zespół duńskich wysp Christianso. Tamtejszy port jest za płytki, aby „Zawisza” o zanurzeniu 4,15 m mógł do niego wplynąć, więc rzuciliśmy kotwicę i cała 32-osobowa załoga szkolna przeprawiła się na brzeg pontonem. W 1684 r. na skały Christianso wysadzono 450 mężczyzn, którzy przystąpili do wznoszenia fortyfikacji i portu, stanowiącego bazę wypadową duńskiej floty. Od 1725 r. wyspa służyła za więzienie, dlatego była głównym celem naszego rejsu. Zestanców

z dożywotnimi wyrokami zwano żelaznymi więźniami. Pracowali przy pozyskiwaniu granitu. Ostatni żelazny więzień zmarł w 1782 r., po przepracowaniu 40 lat w okowach. Na mniejszej wyspie zainstalowano szubienicę, na której przez długie lata wykonywano wyroki śmierci. Wyspy można obejść w niecałą godzinę. Kilka budynków, brak murów, koncertyny, zabezpieczeń elektronicznych, wszechobecny wiatr i woda. Historia nie zanotowała skutecznej ucieczki z tego miejsca. Byliśmy wniebowzięci. Po wymianie doświadczeń zawodowych z latarnikiem, obraliśmy kurs powrotny ku polskiemu brzegom.

Rejs był dla nas fantastyczną przygodą. Mogliśmy poznać wspaniałych ludzi związanych na stałe z morzem, a także tych, którzy swą żeglarską przygodę dopiero zaczynają. Specyfika i charakter morskiego pływania utwierdziły nas w przekonaniu, że praca zespołowa daje najlepsze rezultaty. Wybraliśmy taki sposób spędzenia urlopu wierząc, że po rejsie wrócimy do służby odstresowani i zrelaksowani. Tak też się stało.

Marek Cieślak
zdjęcia archiwum
uczestników rejsu



W Sulejowie o sprawach emerytów



W Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kulach, Oddział Zamiejscowy w Sulejowie odbyła się konferencja zorganizowana przez Biuro Emerytalne CZSW oraz Krajowy Związek Emerytów i Rencistów Służby Więziennej (KZEiRSW). Jej uczestnikami byli przedstawiciele środowisk emerytów SW. Ppłk w stanie spoczynku Janusz Kwiecień, przewodniczący Związku zadbał o sprawny i przyjazny przebieg obrad. Dyrektora Generalnego Służby Więziennej reprezentował ppłk Jarosław Góra, który zapewnił, że sprawy środowisk emerytów SW są kierownictwu formacji szczególnie bliskie. Obecni byli także ppłk Grzegorz Domaszewicz, dyrektor Biura Emerytalnego CZSW i Zdzisław Czarnecki, prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej (FSSM RP).

Uroczysta atmosfera towarzyszyła wręczeniu najwyższego wyróżnienia KZEiRSW „Gratia Seniorum”, które otrzymał mł. chor. w stanie spoczynku Bogdan Komorowski, oraz odznak „Zasłużony dla Związku”. Wśród uhonorowanych odznakami znaleźli się m.in.: ppłk Dariusz Ladra, ppłk Wiktor Głowiak, ppłk Danuta Kalaman, ppłk Adam Raś, ppłk Wojciech Brzozowski, ppłk Jerzy Cyrułik. Wyróżnienia wręczyli Janusz Kwiecień i ppłk Grzegorz Domaszewicz. Zabierając głos Zdzisław Czarnecki podkreślił, że działania Federacji nie koncentrują się na powiększaniu grona organizacji członkowskich, ale na bieżących problemach służb mundurowych. Ważnym elementem strategii jest prowadzenie kampanii informacyjnej m.in. wśród parlamentarzystów. Pięć najważniejszych obszarów działania FSSM RP to: obrona godności żołnierza i funkcjonariusza; rewaloryzacja świadczeń; możliwość awansu w stopniu na emeryturze; godne traktowanie emerytów i rencistów w wyróżnianiu orderami i odznaczeniami; obrona funduszu socjalnego. Jako równie ważne prezydent Federacji ocenił kandydowanie do władz lokalnych byłych żołnierzy i funkcjonariuszy, jako że sukcesy na tym szczeblu realnie przyczyniają się do pogłębienia efektu wizerunkowego służb mundurowych.

Płk Grzegorz Domaszewicz nie uchylał się od odpowiedzi na najtrudniejsze pytania. Zapewnił, że wypłaty świadczeń emerytalnych nie są zagrożone, a Biuro Emerytalne dysponuje budżetem stanowiącym jedną trzecią wszystkich środków Służby Więziennej. Zapoznał także uczestników spotkania z aktualnościami dotyczącymi środowiska emerytów i rencistów SW, m.in. omówił istotę porozumienia między SW i WP w zakresie możliwości korzystania z wojskowych ośrodków wypoczynkowych.

tekst i zdjęcie **Mieczysław Pietrzak**

O ochronie i szkoleniu w ramach EPTA

Płk Danuta Kalaman, komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu i kpt. Marcin Strzelec, kierownik zakładu technologii informatycznych i edukacyjnych reprezentowali stronę polską podczas VII Konferencji Europejskich Akademii Szkolenia Służb

Penitencjarnych (EPTA), która odbyła się w Barcelonie. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele akademii i ośrodków szkolenia służb penitencjarnych z Andory, Armenii, Austrii, Bawarii, Belgii, Katalonii, Chorwacji, Danii, Anglii, Francji, Gruzji, Irlandii, Irlandii Płn., Norwegii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii i Włoch.

Sesje poświęcone były dwóm zagadnieniom: przygotowaniu funkcjonariuszy do radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych z uwzględnieniem ochrony dynamicznej, oraz metodologii kształcenia, w szczególności nowym formom szkolenia lub zmianom programów. Tematem polskiej prezentacji była zmiana systemu kształcenia kadr Służby Więziennej. Prezydencję i organizację konferencji w 2015 r. przyjęli Włosi. Omówiono zakres działalności na kolejny rok, w którym oprócz realizacji wspólnych przedsięwzięć bilateralnych, wymiany studentów i partycypowania w projektach unijnych, ważnym zadaniem będzie analiza możliwości ścisłej współpracy lub integracji z organizacją EuroPris (The European Organisation of Prison and Correctional Services). Dalsza współpraca w sieci EPTA posłuży wymianie doświadczeń, wiedzy i dobrych praktyk w dziedzinie szkolenia zawodowego funkcjonariuszy Służby Więziennej, a także promocji osiągnięć SW.

Joanna Kempa

Podoficerowie z Kalisza



199 funkcjonariuszom specjalizacji ochronnej, w tym 10 kobietom, 11 lipca wręczono świadectwa ukończenia szkolenia. Prymusem został kpr. Piotr Stankiewicz z Aresztu Śledczego w Olsztynie. Oprócz pochwały, nagrody rzeczowej i pieniężnej otrzymał Odznakę Absolwenta, która od ub. roku wręczana jest w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu szczególnie wyróżniającym się absolwentom szkoleń zawodowych.

W czasie pobytu w ośrodku poza nauką i przygotowaniem do egzaminów słuchacze organizowali też akcje charytatywne i ekologiczne, m. in.: honorowego dawstwa krwi, finał „Żonkilowych Pól Nadziei” czy akcję „Zakrętka”. Prowadzili również zajęcia edukacyjne dla dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2 w Kaliszu-Szczyplornie. Czas spędzony w Kaliszu dał młodym funkcjonariuszom możliwość poszerzenia wiedzy, doświadczeń zawodowych, a także poznania ciekawych ludzi, zawiązania przyjaźni. Był to też czas na wymianę opinii z kolegami z innych jednostek penitencjarnych oraz wzbogacenie warsztatu pracy o wiedzę praktyczną. W czasie uroczystego rozdania świadectw ppłk Krzysztof Zdrzejak, zastępca komendanta COSSW w Kaliszu pogratulował absolwentom dobrych wyników w nauce potwierdzonych zdanymi egzaminami. Podziękował też kadrze dydaktycznej i wszystkim funkcjonariuszom ośrodka za trud i wkład pracy w bardzo dobre wyszkolenie młodej kadry penitencjarnej.

Joanna Kempa

zdjęcie COSSW w Kaliszu

Więzienie w Łęczycy na sprzedaż

Przejeżdżając jedną w głównych arterii Łęczycy mijamy zaniedbany budynek byłego więzienia (1801-2006), który szpeci miejscową starówkę. Inspiracją do napisania tego tekstu był wyemitowany w TVP reportaż o opłakanym stanie opuszczonego historycznego obiektu, obecnie wystawionego przez władze miasta na sprzedaż.

Czas zaborów (1801-1918)

Po III rozbiórce Polski (1795 r.) i po kasacie zakonu Dominikanów (1799 r.) władze pruskie przejęły obiekt poklasztorny w Łęczycy, w którym po dwóch latach uruchomiono więzienie. Patent królewski z 1805 r. określał, że nadzór nad placówką sprawuje miejscowy sąd, a Dom Kary i Pokuty (według pruskiego prawodawstwa) został przeznaczony dla mężczyzn i kobiet pozostających w śledztwie oraz skazanych na karę pozbawienia wolności. Ze względu na panujące warunki funkcja więzienia spełniała tylko cele represyjne i odstrasza-jące. Niewiele w tym zakresie zmieniły późniejsze sytuacje polityczne – okres Księstwa Warszawskiego (1807-1815) i pierwsze 15-lecie Królestwa Polskiego (1815-1830). Więzienie w Łęczycy należało wówczas do kategorii zakładów karno-śledczych, a z uwagi na możliwość zaludnienia – do obiektów średniej wielkości. Warunkami bytowymi i stosunkiem personelu do osadzonych nie odbiegało od ówczesnych standardów – więźniowie podlegali dręczeniu i stygmatyzacji.

Organizacyjnie obiekt podlegał następującym organom administracji państwowej: naczelnikowi powiatu, Komii

sji Wojewódzkiej i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchowych i Oświecenia Publicznego. W ramach tego ostatniego za sprawy więzienne odpowiadał wyznaczony sekretarz, którym od 1832 r. był Fryderyk Skarbek. Obowiązki wódcy wówczas uchwalała Rada Administracyjnej Królestwa, że na stanowiska nadzorców więzień organ wojewódzki kolegiąlnie proponował kandydatów, a jednego z nich nominowała Komisja Rządowa. Nadzorcami byli Polacy.

Po utracie autonomii Królestwa Polskiego w 1868 r. więziennictwo Kraju Nadwiślańskiego zostało włączone do systemu rosyjskiego. Więzienie w Łęczycy było jednym z trzech w guberni kaliskiej, nadzorców mianował generał-gubernator spośród zdemobilizowanych carskich oficerów. Mimo postępującej w Kraju Nadwiślańskim rusyfikacji administracji państwowej, w funkcjonowaniu więzień, w tym również w Łęczycy, zachowane zostały rozpoczęte przez Fryderyka Skarbka pozytywne zmiany. Obejmowały one prawie wszystkie elementy systemu penitencjarnego, np. legislację, dobór i zadania personelu, postępowanie z więźniami, poprawę warunków bytowych, finansowanie i nadzór nad działalnością więzień.

W 1832 r. w więzieniu uruchomiono fabrykę „cienkich gatunków płótna”, która rozbudowywana i unowocześniana działała nadal w XX w., a w 1895 r. określono ją jako „główną przedziałnię lnu w Kraju Nadwiślańskim”. Konsekwencją uruchomienia warsztatu było zatrudnienie specjalisty-instruktora nauki zawodu, a to z kolei wiązało się z nową ideą – przyuczenia zawodowego przynajmniej niektórych więźniów. W połowie XIX w. w Łęczycy, jak i w pozostałych placówkach w Królestwie, rozpoczęto organizację nauki dla młodszych więźniów w zakresie elementarnego programu szkolnego. Trzecim środkiem pozytywnego oddziaływania na osadzonych było wprowadzenie posługi duchownego, a w ślad za tym zbudowanie kaplicy.

Istotne zmiany nastąpiły w 1863 r., gdy obiekt z więzienia dla przestępców kryminalnych w znacznym stopniu nabrał charakteru więzienia politycznego. Osadzono w nim powstańców styczniowych, z których część z wyrokami kierowano następnie do więzień karnych w Królestwie lub w głąbi Rosji albo na katorgę na Syberię. Co najmniej 14 więźniów-powstańców zostało straconych przez powieszenie lub rozstrzelanie, egzekucje przeprowadzono na obrzeżach miasta. Okres popowstańczy charakteryzował się dużymi zmianami w zaludnieniu więzienia, a „rozładowania” następowały po wyprowadzeniu kolumn skazanych kierowanych do innych więzień lub na katorgę, np. w 1885 r. wyprowadzono 126 więźniów, w 1887 r. – 37, czterech na katorgę i zesłanie, a w 1895 r. – 50 więźniów.

Innym zjawiskiem była wysoka fluktuacja wynikająca m.in. ze śledczego charakteru więzienia. W 1885 r. przeszło przez nie 630 osadzonych, zwolniono 482; w 1887 r. na 566 zaewidencjonowanych zwolniono 479 osób; w 1895 r. na 306 zwolniono 253. Poza „ruchem” osadzonych niekorzystna była sytuacja okresowego przeludnienia. Do końca XIX w. więzienie dysponowało 116 miejscami, a 1 stycznia 1889 r. osadzonych było 231 osób, w tym 183 mężczyzn. W kolejnych latach stany osadzonych uległy obniżeniu, aby w latach 1905-1907 ponownie zwiększyć się z powodu aresztowań i skazań bojowców PPS-u, uczestników akcji rewolucyjnej tamtego okresu.

Architektura obiektu determinowała warunki bytowe – cele duże, wspólne, często przeludnione, małe wysoko usytuowane okienka, do tego niewystarczające wyżywienie, fatalne warunki sanitarne (w 1885 r. zmarło 22 więźniów, w 1887 r. – 10), brak zatrudnienia znacznej części więźniów karnych. ▶



► W 1901 r. na skutek złej jakości pożywienia więźniowie podjęli strajk głodowy. „Naczelnik więzienia tłumaczył, że lepszego wyżywienia nie może dać, ale może dać rosyjską oświatę. Przybyły władze powiatowe, potem gubernialne. W szóstym dniu głodówki gubernator sam ugotował obiad i zachęcał głodujących, by go spróbowali. I udało się – więźniowie orzekli, że obiad jest smaczny i zrezygnowali z dalszego protestu. Przez pewien czas jedzenie było lepsze, pozwalano palić tytoń, jednak po paru miesiącach znów nastąpiło pogorszenie. I znów zaczął się tygodniowy strajk głodowy, tak samo skuteczny, przynajmniej na pewien czas”.

Po remoncie na początku XX w. pojemność więzienia wzrosła do 350 osób, nadal w celach wspólnych. W styczniu 1913 r. osadzonych było 197 osób, a 4 sierpnia 1914 r., gdy wojsko i administracja rosyjska opuszczały Łęczycę, było 289 więźniów pod nadzorem polskich dozorców podporządkowanych polskiemu Komitetowi Obywatelskiemu. Po pewnym czasie niektórych uwolniono, a pozostałych przeniesiono do więzienia w Kutnie. W łęczyckim obiekcie w listopadzie 1914 r. okupant niemiecki uruchomił szpital. Po pewnym czasie ponownie przejął on funkcję więzienną, należąc do systemu niemieckiego więziennictwa wojskowego. Na początku 1918 r. osadzono w nim m.in. ośmiu członków kierownictwa miejscowego obwodu POW. W tym też roku większość personelu stanowili polscy dozorczy, a naczelnikiem był Buczyński.

11 listopada 1918 r. oddziały POW opanowały wszystkie obiekty administracyjne w Łęczycy, w tym także więzienie. Pomógł w tym dozorca Józef Nowak współpracujący wcześniej z konspiratorami. Tej nocy żołnierze POW sforsowali bunt więźniów, zwolnili ok. 60 osadzonych, pozostawili skazanych lub podejrzanych za poważne przestępstwa kryminalne. Obowiązki naczelnika powierzono starszemu dozorczy Franciszkowi Kamińskiemu, który pełnił je przez kilka dni, do czasu dotarcia nowego naczelnika mianowanego przez organ centralny polskiego więziennictwa.

Okres 1918-1939

Więzienie w Łęczycy weszło w skład polskiego systemu penitencyjnego jako zakład karno-śledczy II klasy, o pojemności do 370 osadzonych mężczyzn i kobiet. W latach 1919-1921 administracyjnie podlegało Okręgowej Dyrekcji Więziennej w Łodzi, a następnie bezpośrednio Wydziałowi Więziennemu (Departamentowi Karnemu) Ministerstwa Sprawiedliwości.

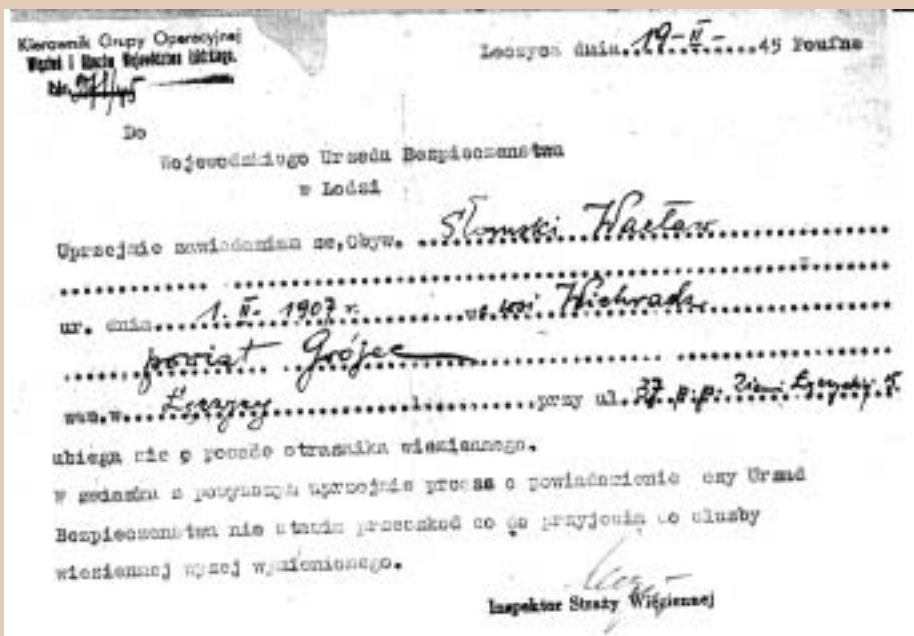
W wyniku zmian reformujących więziennictwo, w 1937 r. z obiektu wycofano kobiety (po wyroku), a zakład przeznaczony został tylko dla mężczyzn skazanych na kary do lat 3, kary aresztu oraz dla tymczasowo aresztowanych i zatrzymanych, także kobiet. Wydzielony został oddział dla niepełnoletnich (17-21 lat) skazanych na kary więzienia do 3 lat. Wcześniej wyodrębniono też cele dla osadzonych politycznych, którzy okresowo przeprowadzali różnego rodzaju akcje protestacyjne. Zakład dysponował szpitalem na 30 łóżek, którym przez wiele lat kierował miejscowy lekarz Stanisław Ziółkowski. Szpital i cały obiekt podlegał kontroli lekarsko-sanitarnej, od 1936 r. sprawowanej przez Stefana Kleniewskiego z Łodzi (zginął w Katyniu). Status pracownika kontraktowego poza lekarzem mieli także kapelani, m.in. ks. Józef Kacprzak (zginął w Miednoje) i ks. Bolesław Żukowski, którzy w więziennej kaplicy odprawiali nabożeństwa i uczyli w więziennej szkole. Część więźniów (karnych), zwłaszcza niepełnoletnich, podlegała obowiązkowi kształcenia w zakresie szkoły powszechnej, nauczycielami byli m.in. Stefan Czerwieński i Stanisław Gribas.

Więzienie dysponowało ogrodem o pow. 845 ha, gospodarstwem rolnym, plantacją Inu. Część większych pomieszczeń została przeznaczona na warsztaty: tkacki, stolarski, szewski i obiekty gospodarcze. Pracę w warsztatach tkackim i stolarskim organizowali kontraktowi pracownicy cywilni. Wśród środków pozytywnego oddziaływania na więźniów były zajęcia kulturalno-oświatowe oparte na działaniach

ności świetlicy, biblioteki i zespołu scenicznego. Ten ostatni prezentował swój dorobek występując przed więźniami i przed mieszkańcami miasta w sali Straży Ogniowej i w holu budynku więziennego. Dochód przekazywano na cele dobroczynne. Propagatorami występów scenicznych więźniów byli naczelnicy Paweł Zagała (1930 r.) i Henryk Paderewski (1934, 1935 r.).

Personel więzienia zorganizowany był w Oddziale Związku Pracowników Więziennych RP, w latach 30., po rozwiązaniu tej organizacji, wszyscy funkcjonariusze wstąpili do Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszy Straży Więziennej. Personel uczestniczył we wszystkich akcjach ogólnopolskich, np. Pożyczka Narodowa, Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Budowy Floty itp. Pierwszym naczelnikiem był Stanisław Sokołowski (1918-1925), absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, działacz Sokola, Strzelca, żołnierz Legionów i POW (w stopniu oficerskim). Kierując więzieniem był jednocześnie nauczycielem w miejscowym gimnazjum (do 1929 r.).

W zakładzie służbę na stanowiskach inspektorów (kierowników działów) pełnili urzędnicy, którzy później obejmowali stanowiska naczelników (pomocników) w innych więzieniach, np. Bronisław Genusz, legionista (rozstrzelany przez Niemców w Sieradzu), Franciszek Majewski (zginął w Bykowni), Wacław Janczurowicz, Jan Roman, Paweł Zagała, Tadeusz Stelczyk, Zygmunt Cichocki, Jan Mordas-Żyliński, Aleksander Chrzanoski (zginął w Kuropatach), Stanisław Komodziński, Stefan Dąbrowski (zginął w Charkowie), Henryk Paderewski, Stefan Gliński. Od 1936 do września 1939 r. naczelnikiem był przeniesiony z Dubna Władysław Kossobudzki. Więzienie w Łęczycy było miejscem praktycznego doskonalenia zawodowego personelu urzędniczego, a od 1931 r. wyższych funkcjonariuszy Straży Więziennej. Stan kadry niższej był stabilny, od połowy lat 30. uzupełniany absolwentami szkół średnich. Zatrudnienie wynosiło przeciętnie 32 osoby.



Do końca sierpnia 1939 r. młodszy funkcjonariusze zostali zmobilizowani, a pozostali pełnili służbę do pierwszych dni września, realizując ustawę amnestyjną i przyjmując (4 września) dwoje aresztowanych. Tego dnia w związku z zagrożeniem niemieckim Łęczycę opuściły organy administracji państwowej, policja i Straż Więzienna. Niektórzy funkcjonariusze kontynuowali służbę w Straży Obywatelskiej w Warszawie (na Pawiaku np. str. Ludwika Uzar-Krysiak i jej mąż asp. Stanisław Krysiak), wkrótce zaangażowani tam w działalność konspiracyjną. W więzieniu mokotowskim pomoc uwięzionym okazywali ewakuujący się z Łęczycy asp. Stefan Gliński i przod. Leon Dunajczyk.

W opuszczonym obiekcie więziennym umieszczono chorych i rannych uciekinierów z Wielkopolski, a od 7 września rannych żołnierzy niemieckich, których oddziały tego dnia opanowały miasto. Dwa dni później zostało ono odbite przez polskie wojsko, rannych również umieszczono w budynku więziennym. Po kilku dniach Łęczycza została ponownie opanowana przez Wehrmacht i nastąpił czas okupacji.

Czas okupacji 1939-1945

Początkowo więzienie w Łęczycy podlegało administracji wojskowej, a od października jako więzienie karno-śledcze weszło w skład systemu więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy na terenie Kraju Warty. Przeznaczone zostało dla skazanych na krótkoterminowe kary więzienia lub aresztu osób narodowości polskiej i niemieckiej. Zatrudniano personel niemiecki oraz pracowników z niemieckiej listy narodowościowej. Polaków skazanych na dłuższe wyroki wysyłano do więzień karnych np. w Rawiczu, Sieradzu, Wronkach albo do obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Dachau i Gusen. Więźniów zatrudniano (m. in. w celach) przy produkcji ochraniaczy na pociski artyleryjskie oraz przy pracach gospodarczych i w majątkach (ogrodzie). Na skutek złych warunków bytowych, głodu, chorób i tortur zmarło co najmniej 50 osadzonych. Na terenie więzienia wykonano co najmniej 15 egzekucji przez powieszenie. W styczniu 1945 r. część więźniów wysłano do obozu w Radogoszczu i Sieradzu, a pozostałych uwolniono. 18 stycznia 1945 r. miasto zostało uwolnione spod okupacji niemieckiej.

Okres 1945-2006

W lutym 1945 r. więzienie w Łęczycy znalazło się w systemie Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP, a organem pośrednim był Wydział Więziennictwa i Obozów WUBP w Łodzi. W kolejnych latach, gdy zmiana uległa struktura organizacyjna a więzienie przeszło do systemu więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości (1956 r.), organem pośrednim była instytucja funkcjonująca w Łodzi, nosząca kolejno nazwy: Centralne Więzienie, Wojewódzki Zarząd Zakładów Karnych, Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych, Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej. W pierwszych miesiącach 1945 r. w więzieniu osadzeni byli jeńcy niemieccy, osoby narodowości niemieckiej i Volks-



deutsche. W kwietniu obiekt zaliczony został do więzień karno-śledczych II klasy dla mężczyzn i kobiet. W latach 70. XX w. przeklasyfikowano go na zakład karny zamknięty dla recydywistów niezdolnych do zatrudnienia. W okresie 1981-1982 więzienie przekształcono w Ośrodek Odosobnienia, w którym osadzono internowanych działaczy łódzkiej „Solidarności”. W kolejnych latach powrócono do funkcji zakładu karnego, w którym uruchomiono oddział dla tymczasowo aresztowanych oraz oddział terapeutyczny dla uzależnionych od alkoholu. Naczelnikowi podlegały oddziały zewnętrzne o charakterze półotwartym w Garbalinie i Mazowie.

W 1945 r. określono pojemność regulaminową na 438 miejsc, a maksymalną na 605. W grudniu 1945 r. osadzonych było 352 więźniów kryminalnych, Polaków. W kolejnych latach zaludnienie wzrastało: 1947 r. – 567 osób, 1948 r. – 603, 1953 r. – 495, 2001 r. – 334. Od 1946 r. osadzano także więźniów politycznych, głównie o statusie tymczasowo aresztowanych. Więzienie dysponowało izbą chorych na 20-25 łóżek. W latach 1946-1949 na terenie więzienia wykonano cztery wyroki śmierci przez zastrzelenie metodą „kartyńską” i jeden przez powieszenie. Ze względu na warunki architektoniczne i pogarszający się stan obiektów, poza pracami gospodarczymi i porządkowymi więźniowie nie byli zatrudniani. W latach 70. XX w. zorganizowano 60 stanowisk dla pracy nakładczą wykonywanej w celach mieszkalnych. Osadzonych zdolnych do pracy w warunkach produkcyjnych zatrudniano w czterech

gospodarstwach rolnych. Więzienie dysponowało świetlicą dla organizacji w podstawowym zakresie zajęć kulturalno-oświatowych oraz biblioteką. Od 1981 r. otwarto kaplicę i wznowiono postugę religijną dla więźniów. W 2001 r. pomieszczenia biblioteki i kaplicy zostały przeznaczone na cele mieszkalne z powodu wysokiego zaludnienia zakładu.

W maju 1945 r. naczelnikiem został Ludwik Warmiński, a następnie, jesienią 1945 r., Władysław Kleszczonek, przedwojenny strażnik więzienia, zwolniony w 1948 r. z powodów politycznych. Przedwojenny staż miał również Waław Słomski, pierwszy kierownik działu gospodarczego, jego także w 1948 r. zwolniono z powodów politycznych. Stan personelu w 1950 r. wynosił 72 funkcjonariuszy, w 2006 – 100 było to osób. Ostatnim naczelnikiem (dyrektorem) w 2006 r. był Ryszard Paradowski. Trudne warunki bytowe były m. in. powodem zgonów, w latach 1945-1949 zmarło co najmniej 13 więźniów. Ciężkie warunki spowodowały też, że w 1981 r. część więźniów przystąpiła do solidarnościowej akcji protestacyjnej, jaka latem i jesienią wystąpiła w większości zakładów penitencjarnych. W Łęczycy zbiorowy protest trwał od 1 do 6 sierpnia i od 17-18 września.

Decyzją Ministra Sprawiedliwości Zakład Karny w Łęczycy po 205 latach funkcjonowania został w 2006 r. rozwiązany.

Krystian Bedyński
zdjęcia z archiwum autora



Związek we Wrocławiu:

W okręgu wrocławskim struktury związkowe powstawały pod koniec lat 90. Aktywiści z jednostek penitencjarnych Dolnego Śląska od początku uczestniczyli w tworzeniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa.

Nasi przedstawiciele weszli w skład tzw. Ogólnopolskiej Grupy Inicjatywnej (OGI), która tworzyła podwaliny związku zawodowego w Służbie Więziennej. Już na I Zjeździe Krajowym okręg wrocławski miał silną reprezentację, był jednym z najliczniej reprezentowanych regionów. W tym miejscu należy wspomnieć naszych najaktywniejszych kolegów: Wiktora Głowiaka i Andrzeja Zygana. Powołanie w 1996 r. okręgowych inspektoratów SW spowodowało zmianę struktury organizacyjnej związku. Wcześniej działały komisje koordynacyjne. Sukcesem dolnośląskiej komisji było podpisanie w grudniu 1997 r. pierwszych zasad wzajemnego współdziałania i współpracy pomiędzy partnerem służbowym a stroną związkową.

Pierwszym przewodniczącym ZO NSZ-ZFiPW we Wrocławiu został Andrzej Zygan, który pełnił tę funkcję do 2011 r. W tym czasie organizacja okręgowa liczyła ok. 750 członków, zrzeszonych w 11 zarządach terenowych (ZT). Po wyborze nowych władz działalność związkowa uległa znacznemu przyspieszeniu. Obecnie we wszystkich zakładach karnych i aresztach śledczych okręgu działają zarządy terenowe. Organizacja liczy 1315 członków i stale się rozwija, jesteśmy największą strukturą związkową w kraju. Nasze działania ukierunkowane są na obronę praw pracowniczych, ale także na integrację środowiska, przełamywanie stereotypów, działalność rekreacyjno-sportową, utrzymywanie dobrych relacji ze środowiskiem emerytów. Flagową imprezą jest coroczny Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka. Nasi członkowie aktywnie uczestniczyli w akcjach władz krajowych, począwszy od pierwszego protestu w 1995 r. (dotyczącego zrównania wskaźników uposażeń we wszystkich służbach mundurowych), a kończąc na ostatniej akcji, której zwińczeniem były podwyżki płac. Koordynowaliśmy z ramienia Zarządu Głównego NSZZFiPW udział naszego związku w euromanifestacji w 2011 r. Od momentu zainicjowania przez związek działań mających na celu ustanowienie Święta Służby byliśmy obecni na wszystkich uroczystościach. Przedstawiciele ZO są członkami Federacji Służb Mundurowych Województwa Dolnośląskiego. Wspólnie działamy na rzecz integracji środowiska służb mundurowych i obrony naszych spraw.

ZT w ZK nr 1 we Wrocławiu powstał w 1990 r. Obecnie zrzesza 402 członków. Dzięki rozpoczęciu działalności gospodarczej i pozyskaniu z tego tytułu środków finansowych zarząd mógł intensywniej zająć się poprawą warunków socjalno-bytowych funkcjonariuszy i pracowników.

Przejęcie kantyny nastąpiło dzięki przychylności poprzedniego dyrektora jednostki i jego zastępcy. Poza tym otrzymaliśmy zgodę na zagospodarowanie trzech pomieszczeń na pokoje socjalne, wyposażone w meble i sprzęt AGD zakupione przez związek. Organizujemy wyjazdy integracyjno-sportowe do Karpacza, Szklarskiej Poręby, Golin, Dąbrówki Dolnej, Lwówka Śląskiego, Trzcińska dla naszych członków i ich rodzin. Integrujemy środowisko poprzez zabawy andrzejkowe i wycieczki. Sponsorujemy Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka w Golinie k. Wołowa. Zorganizowaliśmy rozgrywki w piłkę nożną oraz Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Zarządu Terenowego. W razie potrzeby członkowie mogą liczyć na uzyskanie porad prawnych przez kancelarię prawną.

ZT w ZK w Wołowie rozpoczął działalność już w 1990 r., Włodzimierz Dudkiewicz był członkiem OGI. Zarząd jako pierwszy w Polsce prowadził działalność gospodarczą. Teraz dba o poprawę warunków socjalnych i bytowych załogi, reprezentuje interesy związkowców wobec kierownictwa. Organizuje również wiele imprez i wyjazdów: spotkania integracyjne, rajdy piesze, spływy kajakowe i pontonowe, nocne rejsy statkiem po Odrze, wycieczki krajoznawcze, wyjazdy do teatru, zawody wędkarskie itp. Co roku zakład karny odwiedza Św. Mikołaj, też związkowiec, który wręcza drobne upominki. W styczniu organizujemy zabawę karnawałową dla dzieci związkowców i ich rodzin. Nie zamykamy się w murach jednostki, dbamy o integrację służb mundurowych Wołowa. Obecnie organizacja związkowa jest drugą co do wielkości w okręgu wrocławskim.

ZT w ZK w Kłodzku powstał w 1990 r. Działania zarządu ukierunkowane są na poprawę warunków pracy, obronę uprawnień funkcjonariuszy – indywidualnych i zbiorowych. Zajmujemy się też organizacją zabaw mikołajkowych, spływów pontonowych Przełomem Bardzkim, wycieczek krajoznawczych oraz co roku wspomagamy organizację Festynu Rodzinnego. Organizacja liczy 90 członków.

ZT w ZK nr 2 we Wrocławiu został powołany w 1997 r. Obecnie liczy 67 członków. Zarząd mocno angażuje się w działalność kulturalną i sportową. Udało nam się zorganizować cztery turnieje piłki nożnej i cztery turnieje piłki siatkowej służb mundurowych, a 13 września br. odbędą się zawody w wędkarstwie spławikowym. Naszym najnowszym projektem jest Ryś – Nocny Maraton z Przygodami dla Służb Mundurowych i ich Sym-



patyków. Dotychczas odbyły się dwie edycje, które zgromadziły ponad 350 uczestników z całej Polski. Trwają zapisy na trzecią edycję 27 września br. Dla naszych członków przewidzieliśmy też m.in. imprezy taneczne (bale karnawałowe i andrzejkowe), spływ pontonowy oraz nocny rejs statkiem po Odrze.

ZT w AS we Wrocławiu zrzesza 64 członków. Reprezentujemy interesy funkcjonariuszy przed kierownictwem jednostki oraz dbamy o przestrzeganie praw pracowniczych. Dzięki naszym działaniom Nietatowa Grupa Interwencyjna w jednostce została właściwie wyposażona. Organizujemy imprezy integracyjne dla funkcjonariuszy i pracowników. Wspieramy ZO w jego działaniach. Na uznanie zasługuje fakt właściwych relacji pomiędzy organizacją terenową a partnerem służbowym, w szczególności obecnym dyrektorem aresztu.

ZT w AS w Świdnicy powstał na początku lat 90. Od trzech lat z inicjatywy przewodniczącego współorganizuje Festyn Służb Mundurowych i Ratownictwa Medycznego, który gromadzi kilka tysięcy funkcjonariuszy i mieszkańców Świdnicy. Jest to promocja wszystkich służb działających na terenie miasta a zarazem integracja środowiska lokalnego. Od listopada 2013 r. prowadzimy w areszcie kantynę. Już myślimy o przeznaczeniu pozyskanych środków na poprawę warunków socjalnych funkcjonariuszy.

ZT w ZK w Strzelinie reaktywował swoją działalność w styczniu 2014 r., po latach przerwy działalności związkowej. Jako główne cele i zadania zarząd



siła w terenie

ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”
miesięcznik Służby Więziennej**Redakcja:**ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa
e-mail: redakcja@sw.gov.plMaria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66
faks (22) 640-86-67**Wydawca:**Centralny Zarząd Służby Więziennej
Ministerstwo Sprawiedliwości
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa**Zespół redakcyjny:**ppłk Krzysztof Kowaluk, redaktor naczelny,
krzysztof.kowaluk@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,
Małgorzata Nowotny, sekretarz redakcji,
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68,
Grzegorz Korwin-Szymanowski,
grzegorz.korwin-szymanowski@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-64, Aneta Łupińska,
aneta.lupinska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-64,
Agata Pilarska-Jakubczak,
agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-64, Elżbieta Szlezak-Kawa,
elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-69,
Grażyna Wągiel-Linder, grażyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-69, Piotr Kochański, fotoreportaż,
fotoedycja, archiwum, piotr.kochanski@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-68**Rada programowa:**Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW
Justyna Bednarek, oficer prasowy OISW w Katowicach
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich
Zbigniew Głodowski, przedstawiciel NSZZFiPW
Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu
Tomasz Krajkowski, wychowawca ZK w Tarnowie
Jacek Matriek, ZK w Nowym Wiśniczu
Lidia Olejnik, dyrektor okręgowy SW w Opolu
Mieczysław Pietrzak, specjalista AŚ w Łodzi
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu
Bogusław Woźnica, emeryt SW
Marek Zajac, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu**Warunki prenumeraty:** Miesięcznik kolportowany
jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja.
Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. **Reklama w „Forum Penitencjarnym”:**
Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Drukarnia Offsetowa ATU **66 1240 1095 1111 0000 0324 8115 PKO S.A. X o/W-wa, ul. Omułewska 27. Łamanie i druk:** Drukarnia Offsetowa ATU, ul. Działyńskich 21 i 21a, 04-495 Warszawa, tel./fax (22) 673-46-48, biuro@drukarniaatu.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adustacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Nakład: 4000 egz. Numer zamknięto 31 lipca 2014 r.**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.****do prenumeratorów**

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.

gowych Zawodów w Wędkarstwie Spławikowym.

ZT w ZK w Oleśnicy liczy 24 członków. Współpraca z dyrektorem i kierownictwem jednostki jest bardzo dobra. Działamy na niwie kulturowo-oświatowej, prowadzimy aktywność na rzecz tworzenia warunków odpoczynku od pracy. Organizujemy Mikołajki dla dzieci, Andrzejki, grille integracyjne, rodzinne rajdy rowerowe, Dzień Dawcy Szpiku Kostnego. Wspomagamy ZO w jego działaniach.**ZT w ZK w Głogowie** powstał na początku 1991 r. Obecnie zrzesza 49 członków. Jako pierwszy w okręgu przejął kantinę, co pozwoliło na uzyskanie środków, które są przeznaczane na integrację środowiska, sponsoring imprez rekreacyjnych i zawodów sportowych. Co roku przekazywane są paczki dla dzieci funkcjonariuszy z okazji świąt.**ZT w AŚ w Lubaniu** został powołany w listopadzie 2013 r. i jest jedną z najmłodszych organizacji związkowych w okręgu. Organizacja skupia 24 członków. Podejmuje aktywne działania mające na celu tworzenie właściwej atmosfery służby i pracy. Inicjujemy przedsięwzięcia służące integracji środowiska funkcjonariuszy, pracowników i ich rodzin poprzez organizację imprez rekreacyjnych, takich jak Dzień Dziecka, paczki mikołajkowe dla naszych pociech oraz zawody w kręgle. W planach mamy zorganizowanie razem z dyrektorem zakładu Turnieju Halowej Piłki Nożnej z okazji obchodów 161-lecia naszej jednostki.**ZT w AŚ w Wałbrzychu** powstał w 1990 r. Pierwszy przewodniczący zarządu został wybrany do Zarządu Głównego. Obecnie organizacja zrzesza 22 członków. Nasza działalność polega na integracji środowiska, współpracy z ZO, jak również na niesieniu pomocy pracownikom i funkcjonariuszom naszej jednostki. Obecnie stoimy w obliczu podjęcia decyzji o jej reorganizacji, dlatego nasze działania ukierunkowaliśmy, w uzgodnieniu z partnerem służbowym, na znalezienie rozwiązań, które będą jak najmniej dolegliwe dla koleżanek i kolegów. Działania te znalazły zrozumienie i wsparcie dyrektora okręgowego SW we Wrocławiu.

Z perspektywy czasu należy stwierdzić, że kierunki działania Zarządu Okręgowego okazały się słuszne. Skutkuje to wzrostem liczby członków, a pozytywne relacje z partnerem służbowym dają możliwość właściwego dbania o interesy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych oraz realizację wielu wspólnych przedsięwzięć. Podsumowując można: Tak silny jest Zarząd Okręgowy, jak silne ma struktury terenowe.

Wiesław Zwiefka
przewodniczący ZO NSZZFiPW
we Wrocławiu
zdjęcia ZO NSZZFiPW

stawia sobie poprawę warunków pracy oraz obronę interesów zawodowych i społecznych funkcjonariuszy i pracowników jednostki. Obecnie liczba członków organizacji wynosi 66 osób.

ZT w AŚ w Jeleniej Górze powstał w lutym 2009 r. Zrzeszamy 65 członków. Nasza działalność skupia się na integrowaniu funkcjonariuszy i pracowników cywilnych oraz ich rodzin, a także organizacji wypoczynku i propagowaniu czynnego spędzania wolnego czasu. W miarę możliwości staramy się uczestniczyć w podnoszeniu bezpieczeństwa i komfortu pracy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. Organizujemy, wspieramy i współfinansujemy zawody sportowe i inne przedsięwzięcia, również z inicjatywą pani dyrektor.**ZT w AŚ w Dzierżoniowie** działa od 1991 r. Obecnie organizacja skupia 47 członków. Uczestniczymy w wielu przedsięwzięciach, m.in. prowadzimy coroczną zbiórkę zabawek i odzieży dla podopiecznych TPD i OPS w Dzierżoniowie, współorganizujemy coroczną zabawę karnawałową, przygotowujemy paczki świąteczne dla dzieci, byliśmy współorganizatorem Mistrzostw Okręgu w Halowej Piłce Nożnej. Współpracuje z ZO w organizacji wszelkich imprez.**ZT w ZK w Zarębie** działa od stycznia 2014 r. Do związków należy 64 członków. Od początku aktywnie włączamy się w działania na rzecz naszego środowiska. W maju br. byliśmy współorganizatorami zawodów wędkarskich Koła Wędkarskiego przy ZK w Zarębie oraz XVI Okrę-



Rocznica Powstania Warszawskiego

Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego

Pamiętamy !